Nr. 104. Wtorek 6 Maja 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmuja w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 maja.

Rada państwa kończy swoje czynności z pospiechem widocznym, i trzeba to zaznaczyć, z daleko większą ścisłością, aniżeli spodziewać się można było po parlamencie, który jest już na schyłku kadencyi. Przedmioty porządku dziennego, które następują po budżecie, niedługo zapewne zatrudnią Izbę i nie dadzą powodu do epizodów na temata zasadnicze. Gdyby nawet nastręczał się taki powód, Izba zapewne chętnie go ominie, aby nie wywierać presyi na akcyę wyborczą w jakimkolwiek kierunku. Akcya ta nie ma jeszcze wytkniętej dyrektywy, nie rozwinęła się nawet i zapewne dopiero po zamknięciu sesyi parlamentarnej komitety wyborcze ożywią ją i przeniosą na rozległą widownię zgromadzeń wyborczych. Stronnictwa dzisiejszej Izby nie starają się nawet wpływać ani na akcyę komitetów ani na samą agitacyę. Jestto nawet zbytecznem po tem wszystkiem, co zaszło w parlamencie od roku. W kilkakrotnie wznawianych rozprawach o okupacyi, każda frakcya parlamentarna zaznaczyła swoje stanowisko najdobitniej a zaznaczenie stanowiska w takiej sprawie, która dotyka nietylko stosunków konstytucyjnych lecz i finansowych państwa, równa się postawieniu formalnego programu. Wyborcy wiedzą już dobrze, jakie skutki nastąpiłyby po zwycięstwie tej lub owej frakcyi a wiedząc to mają zarazem podstawę do samodzielnej akcyi. Wreszcie i ta okoliczność niemałej jest wagi, że właśnie na samym końcu sesyi, niejako w przededniu wyborów, parlament prowadzi rozprawy nad budżetem, które od kilku lat zastąpiły zupełnie rozprawę adresową.

Wszystko, cośmy tu powiedzieli o związku między dobiegającą kresu sesyą parlamentu a bliską kampanią wyborczą tyczy się głównie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, w którem wypadki ostatniego roku wywołały przewrot i nowy podział na grupy. Rozkład sił ustanowiony na początku bieżącej kadencyi nie przetrwał jednej sesyi, bo chociaż dziś formalnie istnieją trzy dawne kluby wiernokonstytucyjne: lewica, centrum i klub postępowy, wszyscy mimo to uznają, że związek dawny zwątlał zupełnie. Przebieg kampanii wyborczej rozstrzygnie także poniekąd i o tem, czy w przyszłej Radzie państwa dawna organizacya ma być odświeżona lub całkiem nową zastąpiona.

W tej chwili wszystkie te kwestye ustępują na drugi plan wobec jednej, który wypełnia cały kilkunastoletni okres konstytucyjnej Austryi. Mamy tu na myśli kwestyę wstąpienia Czechów do Rady państwa, która z każdym dniem przybiera formę więcej wyrazistą. Codziennie niemal prasa wiedeńska i czeska zapisuje nowe szczegóły, świadczące, że tym razem nie chodzi już tylko o akademickie traktowanie tej sprawy lecz o skutek praktyczny. Półoficyalne konferencye koryfeuszów czeskiej opozycyi z ministrami i przewodcami stronnictwa wiernokonstytucyjnego stawiają rzecz całą w świetle wcale niedwuznacznem. Czesi chcą wejść do Rady państwa i dążą usilnie do tego, aby mogli utorować sobie drogę bez przyznania się do tego, że całe dotychczasowe ich postępowanie było błędem, trudnym do wytłómaczenia i darowania. Przyrzeczenie jakichkolwiek koncesyj mogłoby najlepiej utorować drogę, temi przyrzeczeniami chcą Staroczesi zasłonić się wobec wyborców i dlatego wcale nie myślą stawiać dawnych postulatów swoich. Ale w tem właśnie tkwi trudność, że nie ma nikogo w Wiedniu, ktoby dziś mógł dać takie przyrzeczenie. W przededniu wyborów, w przewidywaniu nowej konstelacyi stronnictw, ani ministrowie ani wpływowi deputowani nie mogą się niczem wiązać, nie mogą o niczem przesądzać, chociażby nawet nie wiedzieli o tem, że Czesi ostatecznie wejdą do Rady państwa nawet bez takich przyrzeczeń, w skutek nacisku wywieranego przez swych wyborców.

Najprędzej sprawa na tem się skończy, że wyborcy wystąpią z interwencyą i zażądają od kandydatów oświadczenia, że gotowi są wejść na drogę czynnej polityki. Liczne petycye, które ludność czeska wnosi do Rady państwa na ręce posłów niemieckich, już dawno uznane zostały za objaw, że wyborcy czescy noszą się z zamiarem nakłonienia swoich posłów do czynnej polityki. Jestto jeden z najwyraźniejszych objawów, ale na tem nie koniec. Na każdym kroku otrzymują Staroczesi wskazówki, że dłużej ich taktyka nie da się utrzymać wobec samych wyborców.

Byłby to najprostszy i najszczęśliwszy sposób wycofania się z przykrej sytuacyi, gdyby Staroczesi, przekonawszy się o niemożności uzyskania pewnych koncesyj lub przyrzeczeń *a priori*, sami starali się podtrzymywać wyborców w ich obecnej opinii. Wejście do Rady państwa w skutek wezwania samych wyborców bynajmniej ich nie kompromituje, ani nie ubezwładni ich akcyi w nowym parlamencie. A pojawienie się w nowym parlamencie jest pierwszym i niezbędnym warunkiem, bez którego nie ma mowy o jakichkolwiek ustępstwach.

Rada państwa.

† **Wiedeń,** 3 maja. (*Korespon. Gazety Lwowskiej.*) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, którego głównym dla nas momentem było odrzucenie znanego wniosku p. Zborowskiego o lepsze uposażenie sądów galicyjskich na utrzymanie dyurnistów, zagaił prezes Rechbauer o godzinie 11 min. 30.

Kilka gmin powiatu Mieleckiego petycyonuje przeciw rozporządzeniu starostwa z dnia 2 kwietnia r. b., pociągającemu ich do wspólnego z obszarami dworskiemi ponoszenia kosztów berdychowskich robót kanalizacyjnych; rada miasta Karłowych Warów petycyonuje o wydanie ustawy o ochronie publicznych zdrojowisk leczniczych.

Izba przechodzi do porządku dziennego i w pierwszem czytaniu wniesionych wczoraj projektów rządowych o pożyczce dla Cieplic i przedłużeniu terminu spłaty pożyczki udzielonej pogorzelcom z Joachimsthal przekazuje je komisyi budżetowej.

W następujących potem szczegółowych w dalszym ciągu rozprawach budżetowych pierwszy zabiera głos (dla nieobecności chorego ministra sprawiedliwości p. dra. Glasera) komisarz rządowy p. Sacken, który odpowiada p. Mengerowi na zapytania w sprawie postępowania prezydenta sądu w Jiczynie, że sprawy podobne nie kwalifikują się do publicznego omawiania, dopóki czynność władz nadzorczych lub śledztwo dyscyplinarne nieukończone, gdyż omawianie ich przedwczesne może utrudnić władzom nadzorczym sprawę. Oświadcza jednak, że obwiniony prezydent dotychczas bez nagany pełnił swą służbę, a dalej, że władze nadzorcze z całą starannością dochodzą tej sprawy. Dalej odpowiada p. Stohrowi, że niestósowna jest skarga jego na podrażanie ludowi czynności sądowych; lud bowiem, niechętny do płacenia, będzie tem niechętniej jeszcze płacił, gdy mu się powiada, że płaci niesłusznie. Co do zniesienia przymusu legalizacyjnego, wszakże rząd wniósł projekt ustawy przynajmniej ułatwiający legalizacyę, a Izba będzie miała sposobność wydać swój sąd o projekcie. P. Lienbachera zapewnia, że życzenia jego zgadzają się z życzeniami samego ministra, ale są wielkie trudności w ich wykonaniu. P. Chełmeckiemu przyrzeka, że

LISTY PARYSKIE

LIII.

Pałac przemysłowy. Dwie wystawy i trzecia w perspektywie. Muzeum i wystawa. Towarzystwo akwarelistów francuzkich. Doré. Portrety akwarelowe naturalnej wielkości. Koty p. Lambert. Wystawa ex-impresyonistów. Powolne ustępstwa na rzecz sztuki. P. Manet. Niepotrzebne anatema. Wystawa dzieci. Stan pogody. Kawalkata w Vincennes. Projekt kawalkaty w Wersalu. Paryż rywalizuje z Wiedniem. Uczta na cześć Szegedynu. Kandydaci do Akademii.

Jeszcze dwa tygodnie do otwarcia dorocznej wystawy sztuk pięknych czyli tak zwanego *salonu*, w pałacu przemysłowym, który nawiasem mówiąc, jest owym budynkiem, który za cesarstwa został wzniesiony dla pierwszej w Paryżu powszechnej wystawy, i blisko trzydzieści już lat służy nietylko dla wystawy sztuk pięknych, ale i w setnych innych razach, przy rozmaitych uroczystościach, konkursach rolniczych, popisach sportu, turfu i jak tam nazywają się różne rodzaje modnych igrzysk, tak, że gdyby tego gmachu nie było, Paryż nie wiedziałby często, gdzie się ze swemi różnemi pomysłami pomieścić.

Nim znowu przez parę miesięcy cały Paryż zacznie zgromadzać się codziennie przed bogatemi zbiorami dzieł penzla, dłuta i rylca, mamy tymczasem dwie miniaturowych wprawdzie rozmiarów, jednak nie bez pewnego interesu wystawy, a trzecią zapowiedzianą na później, ale jeżeli nie ciekawszą, to przynajmniej niezaprzeczenie oryginalniejszą od wszystkich poprzednich. Nie liczę tu otwartego od kilku miesięcy tak zwanego muzeum sztuk dekoracyjnych, bo przecie co muzeum to nie wystawa, choćby ze wszystkich innych względów żadnej między temi pojęciami rzeczy nie było różnicy. Nie wypada jednak dla samego sprawozdawczego porządku mięszać z sobą odmiennych nazw. Więc też o wspomnionem muzeum powiem innym razem osobno, a dziś zajmę się tylko wystawami, i o każdej kolejno, a odpowiednio do jej ważności napomknę.

Pierwszą pod względem estetycznym jest otwarta przed trzema tygodniami, w pięknie urządzonych, oświetlonych z góry we dnie, a wieczorem odpowiednio umieszczonem gazowem światłem, salonach przy ulicy Lafitte, pierwsza wystawa nowo utworzonego w Paryżu towarzystwa francuzkich akwarelistów. Nieliczne to grono, bo dotychczas składa się tylko z siedmnastu artystów i artystek, ale są to imiona, które już nie od dziś mają rozgłośną sławę w świecie artystów i prawdziwych amatorów piękna, większa ich część zasłynęła już na drodze sztuki szerszej i poważniejszej w oczach ogółu publiczności, bo ogół ten, nie bez niejakiej słuszności, więcej przywiązuje znaczenia do malarstwa olejnego, choćby dlatego, że akwarela rzadko kiedy wychodzi po za wymiary pokojowych obrazków i długo malowanie wodnemi farbami zostawionem było prawie wyłącznie pięknej płci; dlatego może dziś dopiero we Francyi zebrano się na pierwsze poważne stowarzyszenie artystyczne na tej drodze, kiedy w Anglii dawno już istnieją liczne stowarzyszenia znakomitych artystów, niegardzących miękkiemi penzelkami i wodnemi farbami.

Wdzięczność należy się takim artystom jak Gustaw Doré, Detaille, Lambert, Leloir, Worms, że swemi imionami, które na innej drodze zdobyły już sobie sławę i rozgłos, uświęcili niejako w obliczu ogółu publiczności tę gałęź sztuki, którą dotąd ten ogół bardzo lekceważąco traktował. Nie można zaprzeczyć, że chociaż co rok na ogólnej wystawie sztuk pięknych akwarele i co do liczby i co do wartości świetnie bywają reprezentowane, goście zwiedzający salon zaledwie kiedy niekiedy i to głównie dla odetchnienia chłodniejszem powietrzem zachodzą niechcący do oddziału sztychów, drzeworytów i akwareli, które zwykle bywają pomieszczane na galeryach a mając wzrok jeżeli nie znużony, to przynajmniej nasycony widokiem olbrzymich olejnych obrazów, zaledwie w przelocie spoglądali na niepospolite często twory skromniejszej, mniej uderzającej wydatnością świetnych kolorów akwareli.

Gustaw Doré prócz kilku krajobrazów z dziwnie uroczym efektem oświetlenia, powabnych jak wszystko, co pod jego ręką powstaje, noszących wybitne piętno poetycznej fantazyi w kompozycyi, chciał dać dowód, że akwarela nie potrzebuje cofać się nawet przed szerokiemi wymiarami i dał tu portret kobiety siedzącej, w całej figurze, w naturalnej wielkości, który tem tylko chyba różni się od olejnego w tym rodzaju malowania, że wodnych farb niepodobna kłaść tak grubo jak olejne, że zatem nawet profan pozna tę materyalną różnicę wykonania; ale pod względem artystycznego efektu portret ten nie ustępuje olejnym, a nieskończenie więcej przedstawia siły niż pastel, wymagający koniecznie miękkiego wypieszczenia. Wszechstronny talent Dorégo stworzył na tej drodze nieledwie nową szkołę, wskazał akwareli kierunek, którego się prawie nie domyślano, lub dotychczas jeżeli robiono takiemi farbami portrety, to tylko bardzo zmniejszone, jakby artyści nie przypuszczali, że ten rodzaj malowania może osiągnąć potrzebny stopień siły dla wydobycia efektów natury w jej zwykłych wymiarach. Jakby dla dania dowodu, że ta nieśmiałość nie była uzasadnioną, Doré dał jeszcze głowę starego pijaka, także w naturalnej wielkości i tak śmiało traktowaną, że nieledwie zdawałoby się, że farby kładzione były nie miękkiemi penzelkami, ale twardemi, grubemi penzlami, które w malarstwie olejnem Francuzi bardzo charakterystycznie nazywają szczotkami, (*brosses*). Przy francuzkiej skłonności naśladowania, nie zdziwiłbym się, żeby akwarelowe portrety w naturalnej wielkości weszły w modę i u artystów i u publiczności.

Eugeniusz Lambert, który tylko koty i pieski maluje, ale w pochwyceniu natury, ruchów i fizyonomii tych zwierząt nie ma sobie równego, i którego obrazy z każdego salonu w tysiącach fotograficznych kopij rozrywane są przez amatorów, przyłożył się także niemało do wykazania wartości wodnego malowania, wystawieniem czterech grup tych zwierzat, tych samych, które cały Paryż podziwiał i uwielbiał w olejnych obrazach dwóch ostatnich salonów.

Detaille, malarz bitew i scen żołnierskich, dał siedm podobnych obrazów dość pokaźnego wymiaru i dwa wachlarze, z których jeden nie bardzo podobałby się nadszprejskim kulturträgerom, bo przedstawia ich wracających po wojnie 1871 r. i upadających pod ciężarem zegarów, bronzów, klejnotów i różnej innej zdobyczy nie z pola bitwy, tylko pamiątek uniesionych z mieszkań, które zajmowali w zawojowanym kraju.

Katalogi salonu w dziale akwareli przedstawiają zwykle połowę nazwisk płci pięknej, więcej skłonnej do malowania na papierze i porcelanie niż do olejnych farb i wernixów, mo-

rząd uczyni wszystko, co w jego siłach, aby przyspieszyć zaprowadzenie hipotek włościańskich w Galicyi. Nakoniec na poparcie wniosku p. Zborowskiego uprasza mowca Izbę, aby nie przychyliła się do wniosku komisyi, która żąda skreślenia 63.000 zł. z pozycyi na administracyę sądowniczą w krajach koronnych.

P. Wolski. W szeregu żalów, życzeń i krytyk z okoliczności rozpraw budżetowych pozwolę sobie zwrócić uwagę wys. Izby na pewien przedmiot, który zasługuje, aby nie pomijano go milczeniem, na tak zwane postępowanie objektywne w sprawach drukowych. Jakkolwiek obfity to materyał, jakkolwiek do obszernych nadaje się wywodów, nie myślę jednak, skoro rozprawy budżetowe tak długo już się ciągną, długą mową wystawiać cierpliwość Izby na próbę, lecz ograniczę się na pobieżnem zaznaczeniu tego i owego, co ważniejszem być mi się wydaje.

Wedle § 493go procedury karnej prokurator, nie wytaczając nawet oskarżenia przeciw pewnej osobie, może w interesie publicznym zażądać, aby sąd orzekł, czy osnowa druku zawiera czyn karygodny, i aby w danym razie zawyrokował, że druku tego rozpowszechniać nie wolno, o którem to żądaniu sąd rozstrzyga na posiedzeniu niejawnem, a jeśli przeciw orzeczeniu zaniesiono rekurs, na posiedzeniu jawnem. Są wprawdzie wypadki, w których postępowaniu temu nie można odmówić słuszności. Jeśli nie można dojść autora druku, jeśli przebywa za granicą, jeśli zbiegł, jeśli w ogóle nie można wytoczyć oskarżenia przeciw pewnej osobie, pozostawałoby co prawda ściganie druku jako takiego, postępowanie objektywne jako sposób niezbędny w braku lepszego. Niestety jednak, dzięki ogólnikowej formie § 493go procedury karnej, sposób ten zamienił się w system, wyjątek ten stał się regułą. Na sto procesów drukowych prokurator zaledwie w jednym wytacza oskarżenie przeciw autorowi druku; w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach ogranicza się na ściganiu druku jako takiego i na zyskaniu zakazu rozpowszechniania, chociaż nawet autor jest znany, chociaż nawet żąda i nalega, aby wytoczono mu proces, aby stawiono go przed sędzią. O wspaniałomyślności! o niezliczone akty amnestyi, pełną dłonią rozdzielane przez każdego prokuratora, narzucane winnym! Możeby ktoś w tem także zechciał dopatrywać się jednego z objawów wysławianej łagodności austryackiej; co do mnie, widzę w tem tylko manipulacyę pochodzącą z nieufności ku sądom przysięgłych i obliczoną na ich pominięcie, wygodny środeczek, zapomocą którego każdy rząd tego państwa konstytucyjnego może nakazać milczenie opozycyi dziennikarskiej.

Gdyby piasek w klepsydrze, która wskazuje długość życia tej wys. Izby, nie był już na schyłku, gdyby wniosek, który uczynić zamyślam, można przekazać komisyi osobnej, rozwinęłaby się przed oczyma wys. Izby egzystencya dziennikarstwa opozycyjnego w kształcie obrazu, który nie byłby pozbawiony podobieństwa do martyrologii, a do którego z doświadczeń prasy polskiej w Galicyi mógłbym niejednego dostarczyć szczegółu budującego. Są broszury i artykuły, w których sposobem postępowania objektywnego stwierdzono Pan Bóg wie jakie zbrodnie i występki, a których osnowa brzmi w czytaniu tak niewinnie, że każdy nieuprzedzony mimowolnie musi zapytać: w którymże to wieku żyjemy? czyż to prawda, że mamy swobodę druku? cóż to za swobodne życie konstytucyjne, które na każdy wyraz nieco głośniej wypowiedziany popada w nerwową drażliwość i w skutek każdej nieco gorzkiej krytyki dostaje kurczu żołądkowego? O nie! — więcej krzepka jest swoboda prawdziwa, mniej wątły prawdziwy konstytucyonalizm!

Nie mogąc niestety okazywać zboczeń postępowania objektywnego na przykładach, muszę chwycić się innego dowodu i ztąd proszę was, szanowni panowie, weźmijcie do ręki którykolwiek dziennik urzędowy w *Wiener Zeitung*. Tam niemal co dzień błyszczy na miejscu naczelnem szereg sześciu, dziesięciu, piętnastu wyroków, w których podaje się do wiadomości, że świeżo znów popełniono drukiem tyleż zbrodni i występków przeciw państwu i jego instytucyom. Nie żałowałem trudu liczenia i w jednym miesiącu, w którym *W. Ztg.* przypadkiem dostała mi się do rąk, w styczniu r. 1877, naliczyłem w niemniej jak 34 drukach występek w myśl §. 300 ustawy karnej, a wogóle w 44 wypadkach występek przeciw spokojowi i porządkowi publicznemu, dalej w niemniej jak 37, mówię trzydziestu i siedmiu wypadkach występek zaburzenia spokoju publicznego przez podżeganie nienawiści i nieuszanowania dla cesarza, dla całości państwa, dla rządu lub administracyi państwowej Gdyby rachunek ten uzupełniono i prowadzono przez okresy czasu, w których życie publiczne więcej falowało niż na początku r. 1877, przekonanoby się, że są lata, w których wedle wyroków sądowych liczba zbrodni i występków jakoby popełnionych przez dziennikarstwo austryackie idzie w tysiące.

Czegoś podobnego nie znajdziemy w żadnem na świecie państwie. Rozmyślnie zaś o ile mi wiadomo, daty statystyczne co do postępowania objektywnego nie są ogłaszane. Jakiegoż to bowiem nabrałby o stosunkach naszych wyobrażenia cudzoziemiec? Czyż nie musiałby mniemać, że na wszystkich punktach monarchii podstawy jej z niezmordowaną wytrwałością są podkopywane, że ludność, której opinia stanowczo wpływa na barwę płodów publicystycznych, sympatyzuje z dążnościami subwersyjnemi i przez wybrańców swych, przez przysięgłych, gotowa pospieszyć im na pomoc, tak że rząd uważa nawet za rzecz najroztropniejszą nie pociągać winnych do odpowiedzialności i ograniczać się na stanowisku odpornem — słowem że stoimy na wulkanie? My, którzy znamy kraj i ludzi, którzy wiemy, że o gruncie wulkanicznym w Austryi nie ma mowy i że ludność nasza skłonna raczej do apatyi niż do wybuchów namiętności, my chyba za innem obejrzymy się wytłómaczeniem tego fenomenalnego mnóstwa wyroków wydanych sposobem postępowania objektywnego; zapytamy się, czy przyczyny tego zjawiska nie należy szukać w właściwości, właśnie w objektywnym tylko kierunku tego postępowania. Gdyby stawiono przed sędzią nie czyn, nie płód czynu, lecz samego sprawcę, gdyby chociaż tylko sędzia z zawodu stawał wobec kwestyi wolności i praw oskarżonego i wydania wyroku stanowiącego częstokroć o całej przyszłości jego, o egzystencyi jego rodziny, natenczas trudnoby wyobrazić sobie, iżby wśród zwykłych okoliczności, w czasach spokojnych wydać można tak ogromne mnóstwo wyroków skazujących. Jak atoli dziś rzeczy się mają, zdaje się sędziemu, że nie potrzebuje zbyt rozstrząsać sumienia i rządziś się zbytnią skrupulatnością w zastosowaniu ustawy, bo wszakże orzeka tylko o kawałku papieru. Niestety jednak do tego kawałka papieru przywiązana jedna z najcenniejszych zdobyczy wieku naszego, swoboda druku!

Nie myślę bynajmniej podawać w pogardę judykatury sądów; pragnąłbym tylko, aby nie wodzono sędziego na pokuszenie, aby wskutek wadliwości instytucyj nie znajdował się w położeniu fałszywem lub nienaturalnem, aby odłączone niedawno od administracyi i ogłoszone jako niezawisłe sądownictwo, pozostawiono w właściwej mu sferze, i aby ukrzepić się zdołało. Właściwe zadanie sędziego karnego polega na tem, aby wybadał i ukarał winnego. Postępowanie objektywne zaś bardzo alteruje ten zakres działalności; w niem żąda się od sędziego, aby nie tyle wymierzał sprawiedliwość, ile raczej interweniował w publicznym interesie; aby nietyle sądził, ile raczej karcił; aby pełnił funkcye, w których występuje pół jako sędzia, pół jako coś w rodzaju władzy bezpieczeństwa.

Nie godzę się przeto na postępowanie objektywne, bo szkodzi godności, stanowisku, i prawdziwej moralnej niezawisłości sądów: bo Temis, bogini, wprowadzona jest w łączność z polityką bieżącą: bo postępowanie to tworzy kategoryę procesów, w których zdaje się, że można mniej na seryo brać ścisłe zastosowanie ustawy; bo musi pociągnąć za sobą zamęt w pojęciach prawnych, chwiejność w wykładaniu ustaw i przytępienie zmysłu legalności tak w sędziach, jak i w ludności. Nie godzę się na postępowanie objektywne, bo uszczupla nam poręczone konstytucyą prawo wyrażania opinii pismem, drukiem i obrazem; nie godzę się na nie, bo widzę w niem narzędzie każdej chwili na rozkazy wszelkiej reakcyi.

Z tych przeto względów stawiam wniosek następujący:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby po najbliższem zebraniu się Rady państwa wniósł ustawę zmieniającą §. 493ci procedury karnej, i ograniczającą postępowanie objektywne na te wypadki, w których nie można wytoczyć oskarżenia przeciw pewnej osobie“.

Liczę na poparcie wniosku mojego przez wszystkie liberalne żywioły tej wys. Izby. Liczę na poparcie tych frakcyj opozycyjnych, które właśnie cierpią na postępowaniu objektywnem, nawet tych frakcyj, które popierają rząd obecny, bo i one mogą znaleźć się kiedyś w opozycyi i cierpieć, jak my dziś cierpimy. *Hodie mihi, cras tibi.*

P. Hofer, mówiąc o postępach w zbrodniach i przepełnieniu więzień, prosi rząd, aby czynił dochodzenia co do przyczyn tego objawu.

P. Steudel wnosi rezolucyę następującą: Wzywa się rząd, aby w tym roku jeszcze wniósł projekt ustawy przeciw nadużyciom lichwiarskim dla wszystkich krajów, w których nie obowiązuje ustawa z dnia 3 lipca r. 1877 (galicyjska, o lichwie).

P. Naumowicz stwierdza, że p. Zborowski pewnie go źle zrozumiał w dyskusyi ogólnej; nie czynił bowiem zarzutów sądom, lecz mówił, że z powodu smutnych pod względem sądownictwa stosunków galicyjskich jest pewnie nieporadność i nizki stopień oświaty u ludu.

Sprawozdawcy komisyi, specyalny p. Demel i generalny p. Wolfrum, zwalczają wniosek p. Zborowskiego dla tego, że rząd w roku zeszłym nie zużył całego kredytu na administracyę sądowniczą po krajach koronnych, oszczędził na niej 70.000 zł.

Poczem przyjęto dział wydatków ministerstwa sprawiedliwości wedle wniosków komisyi; wniosek p. Zborowskiego upadł; za nim głosowali tylko wszyscy posłowie z Galicyi i Bukowiny.

Następuje dział dochodów tegoż ministerstwa, wynoszących wedle wniosków komisyi, zgodnego z preliminarzem rządowym, 614.174 zł.

P. Kronawetter wnosi rezolucyę: wezwać rząd, aby jaknajwcześniej wniósł ustawę o zatrudnianiu więźniów w sposób nie sprawiający konkurencyi przemysłowcom opodatkowanym.

Rezolucya ta nie zyskuje poparcia. Dział dochodów przyjęto.

Następują działy: „najwyższa Izba obrachunkowa“ wydatków 156.000 zł. (o 2000 mniej od preliminarza rządowego), dochodów nic; „emerytury“ wyd. 14,100.000 zł. (o 28.200 zł. mniej), dochody 43.400 zł. (zgodnie z preliminarzem rządowym). Oba działy uchwalono bez dyskusyi.

Idzie z kolei dział subwencyj w sumie 24,283.936 zł., czyli o 685 510 zł., mniejszej od preliminarza rządowego; z zaliczki dla kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej skreślono 186.000 zł. srebrem, a pomieszczono w budżecie 900.000 zł; dla kolei imienia Karola Ludwika zgodnie z wnioskiem rządowym 630.000 zł.; dla pierwszej kolei galicyjsko węgierskiej zgodnie z wnioskiem rządowym 969.000 zł. srebrem i 87.000 zł. papierami; dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego 2,625.000 zł. zgodnie z wnioskiem rządowym. Dochodów wykazuje ten dział 75 566 zł., t. j. o 50.000 zł. więcej, niż preliminował rząd, albowiem kolei imienia cesarzowej Elżbiety (Wiedeń-Salcburg) nietylko nie dano zaliczki, lecz pociągnięto ją do zwrotu tych 50.000 zł.

P. Teuschl domaga się obfitszego subwencyonowania okrętów handlowych wypływających z Tryestu, które nie mogą wytrzymać konkurencyi z dobrze subwencyonowanemi okrętami węgierskiemi, wypływającemi z Rjeki.

Bez dalszej już dyskusyi uchwalono dział subwencyj wedle liczb powyższych.

Bez wszelkiej dyskusyi uchwalono resztę budżetu: „długi publiczne“ wydatków 118,163.346 zł., t. j. 2,366.928 zł. ponad pierwotny preliminarz rządowy; dochody 18,753.068, czyli o 3.233 zł. mniej; „administracya długów publicznych“ wyd 830.700 zł., dochody 19.600 zł., tu i tam zgodnie z preliminarzem rządowym; nakoniec dział dochodów z sprzedaży własności skarbowej w sumie zgodnej z wnioskiem rządu 145.000 zł.

Koniec posiedzenia o godź. 3 min. 10. — Następne w poniedziałek.

---

† **Wiedeń** 4 maja. (*Kor. Gaz. Lw.*) Na ostatniem posiedzeniu komisyi edukacyjnej Izby poselskiej toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła ks. Pflügla w sprawie zaradzenia brakowi lekarzy dla ludności wiejskiej, powstałemu po części z zwinięcia zakładów medyczno-chirurgicznych. Wnioskodawca proponuje utworzenie akademij medycznych, do których przyjmowanoby uczniów po ukończonej szóstej gimnazyalnej, które to akademie dawałyby uzdolnienie do praktyki lekarskiej przez trzyletni kurs teoretyczny i jednoroczny kurs praktyczny.

Przewodniczący w komissyi p. Süss Edward oznajmia, że komisya budżetowa postanowiła przekazaną sobie rezolucyę pana Hausnera w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim odstąpić komisyi edukacyjnej. Jakkolwiek to z urzędu jeszcze nie nastąpiło, możnaby jednak uważać rezolucyę p. Hausnera za znajdującą się już w komisyi edukacyjnej i połączyć ją w dyskusyi z wnioskiem pana Pflügla.

Członek komisyi, p. Beer, sprzeciwia się tej propozycyi i radzi pozostawić rezolucyę p. Hausnera na uboczu aż do załatwienia wniosku Pflügla — na co też komisya się zgadza.

Komisarz rządowy, dr Langer, dopatruje się przyczyn zaniedbania ludności wiejskiej pod względem sanitarnym w okolicznościach socyalnych i ustawodawczych i mniema, że tylko należyte zorganizowanie służby sanitarnej, mianowicie przez pomno-

---

że odstraszających przynajmniej niektóre delikatniejsze nerwy ostrą i niezbyt przyjemną wonią. Tu przy tym pierwszym zawiązku nowego Towarzystwa, obok piętnastu nazwisk męskich, znajdujemy tylko dwie damy, panią baronową Nataniel Rotschild i panią Magdalenę Lemaire. Pierwsza dała trzy krajobrazy wschodnie, druga znana już zaszczytnie z kilku świetnych wystąpień w salonie, kilka wielkich bukietów ozdobnych kwiatów. Paryż artystyczny ma jeszcze licznych utalentowanych zwolenników akwareli, i nie wątpimy, że świeżo zawiązane Towarzystwo wkrótce znacznie powiększy się co do liczby, a miejsca dla wystawy nie zabraknie, bo dotychczas składa się ona tylko ze 124 okazów.

Drugą wystawę otworzyła pewna odrębna szkoła artystów penzla, która od kilku lat dużo już robi hałasu. Szkoła ta pierwotnie dała sobie nazwę *impresionistów*, co nie zbyt jasno miało niby wyrażać, że zwolennicy tej szkoły tak malują, jak na nich czynią wrażenie obierane przedmioty obrazów, a zatem przypuszczając, że jeżeli komu obrazy te wydawać się będą nienaturalnemi albo przynajmniej dziwnemi, będzie to tylko dowodem, że nie umie zdać sobie trafnie sprawy z odbieranych wrażeń. Definicya ta nie zdradzała zbytniej skromności adeptów nowej szkoły, którzy jednak po czterech latach uznali za stosowne zmienić nazwę i dziś urzędownie tytułują się niezawisłemi (*indépendants*). W poprzednich latach obrazy ich, ilekroć probowali dać je do salonu, były dla swego excentrycznego charakteru odrzucane, tym razem zatem postanowili wcale ich nie oddawać pod sąd komitetu przysięgłych, nie mogli zatem tytułować się jak dawniej odrzuconymi (*refusés*).

Piętnastu wiernych pierwotnym zasadom swojej szkoły malarzy wystawiło w najętym na ten cel lokalu przy wspaniałej Avenue de l'Opera 246 obrazów, to jest w przecięciu 16 dzieł na głowę. Nie powiemy, żeby ta szkoła wyrzekła się już zupełnie swoich błędów; jeżeli w zeszłym roku najbardziej uderzającym okazem był pies najzupełniej różowy, to w tym roku jest kilka koni najwyraźniej zielonych. Cóż na to poradzić, kiedy ci panowie zapewniają, że malują tak, jak widzą, ale w rzeczach tego świata, co ma stać się, to się stanie prędzej czy później Ci z pomiędzy byłych impresyonistów, którzy mają prawdziwy talent, skorzystawszy z rozgłosu, jaki ich imiona zyskały przez excentryczność początkowych wystąpień, weszli zwolna na drogę prawdziwej sztuki i śmiało możemy powiedzieć, że szkoła impresionistów w pierwotnym swoim charakterze już dziś nie istnieje. Wśród owych 246 obrazów, pominąwszy te, które dla niedołęztwa rysunku a zatem braku elementarnych warunków nie wytrzymują żadnej krytyki, a kolorytem sprzeciwiają się najprostszemu rozsądkowi i świadczą tylko o zupełnym braku sądu i najprostszego wykształcenia swoich twórców — znajdujemy niejeden obraz, któryby nie zrobiłby wstydu salonowi. Jeszcze tu i owdzie spotka się coś, co zwyczajnemu oku musi się dziwnem wydać, bądź perspektywą bądź kolorytem odskakując od natury, ale i w tych razach łatwo postrzedz, że jeżeli artysta okazujący niezaprzeczony talent to lub owo źle namalował, to najwidoczniej dlatego tylko, żeby się okazać wiernym szkole i że to są poświęcenia złożone na ołtarzu koleżeństwa, które drogo kosztują. Jeden tylko p. Manet, założyciel tej niedorzecznej szkoły, chciałby dotrwać w pierwotnych błędach swojej maniery; koloryt jego tegorocznych obrazów zaćmiłby najkarykaturalniejsze chińskie malowidła na pudłach z herbatą, ale sposób prowadzenia penzla i w nim zdradza prawdziwego artystę.

Głos krytyki i sąd publiczności oddziałały widocznie i bardzo zbawiennie na zbłąkanych z początku zwolenników przewrócenia sztuki do góry nogami i nieledwie gotówbym powiedzieć, że sędziowie wystawy nietrafnie postępowali zamykając wstęp temu niezaprzeczenie karykaturalnemu rodzajowi malowania. Należało zostawić sąd samej publiczności. Przez jakiś czas excentryczna szkoła upierałaby się przy swojem utrzymując, że jej świat nie rozumie, ale raz, drugi i trzeci przeszedłszy przez rózgi powszechnego szyderstwa, przy oświetleniu nie namiętnej ale wyrozumowanej dziennikarskiej krytyki, przekonawszy się zapomocą jednozgodności sądów o tem, co jest zupełnie wadliwem w jej zasadach, usunęłaby to, co jej w oczach ogółu szkodziło, a choćby niektórzy z jej reprezentantów trwali w swoich błędach, nie byłoby w tem szkody dla sztuki a stanowiłoby przedmiot do zabawy i śmiechu dla widzów, jak ów sławny widok kanotjera i kanotjerki w Asnieres pana Manet, do którego przed kilku laty jak procesyą szli wszyscy, zwiedzający salon, żeby się całem sercem rozśmiać i potem lepiej czuć i oceniać zalety innych obrazów.

Dziś to samo widzimy na wystawie „niezawisłych.“ Tłumy snują się z uśmiechem przed całemi szeregami niedorzecznych malowideł, a zatrzymują się z zadowoleniem przed temi, które jak powiedziałem wyżej, widocznie w większej lub mniejszej części otrząsnęły się z pierworodnych grzechów impresionizmu.

(Dokończenie nastąpi.)

J. Bohdan

żenie płatnych z funduszów publicznych lekarzy urzędowych z oznaczoną skalą awansu, mogłoby w znacznej mierze zaradzić złemu.

Czł. kom. p. Czerkawski: Jakkolwiek wywody pana komisarza rządowego jako powagi w rzeczach lekarskich bardzo wysoko cenię, wszelako nie widzę w nich wyjaśnienia jednej okoliczności, którą uważam za moment wagi stanowczej. Pan komisarz rządowy nie dał odpowiedzi na pytanie, ażali przez nagłe a niczem w skutkach swych nie złagodzone zwinięcie dawniejszych zakładów chirurgicznych nie powstała w systemie edukacyi specyalnej szczerba, której niczem nie zapełniono, i czy szczerba ta nie oddziaływa szkodliwie na powszechną służbę zdrowia i nie pozbawia opieki lekarskiej bardzo licznej ludności. Od siebie musiałbym odpowiedzieć na pytanie to, że tak jest. W roku 1871, t. j. tuż przed zwinięciem zakładu chirurgicznego w Lwowie, było w wschodniej części Galicyi, t. j. w byłym lwowskim obwodzie administracyjnym 453 lekarzy w ogóle, mianowicie 163 doktorów medycyny, a 290 tak zwanych chirurgów, którzy ukończyli byli nauki w zwiniętym teraz zakładzie chirurgicznym w Lwowie. Już ta liczba była niedostateczna, a cóż dopiero będzie, gdy owych 290 chirurgów nie stanie, gdy ich powoli śmierć pozabiera lub wiek niezdolnymi uczyni do wykonywania swej sztuki?

Nie jestem zwolennikiem dawniejszych zakładów chirurgicznych. Znam bardzo dobrze ich strony ujemne i nie życzyłbym, aby je w dawniejszej formie przywrócono. Nie mogę jednak pozbyć się przekonania, iżby nie można utworzyć zakładów naukowych przeznaczonych do kształcenia drugorzędnych sił lekarskich, tudzież iżby zakłady te nie miały stać się pożytecznemi, które to drugorzędne siły lekarskie wspierałyby i wyręczały lekarzy głównych doktorów medycyny.

Na szczegóły propozycyi pana sprawozdawcy (Pflügla) nie mógłbym w zupełności się zgodzić. Pan sprawozdawca żąda, aby do projektowanej przezeń akademii medycznej przyjmowano uczniów gimnazyalnych o ukończonej szóstej klasie. Pomijam przytoczone już przez pana komisarza rządowego niedogodności, któreby wynikały z zbyt młodocianego wieku kandydatów, tudzież niedogodności natury naukowej; przypominam jednak, że szósta klasa gimnazyalna nie zamyka pewnego całkowitego zakresu nauki; byłaby to poprostu przerwa kursu gimnazyum wyższego bez zaokrąglenia nauki. Tylko czwarta i ósma klasa są zamknięciem pewnego zakresu; wypadałoby zdecydować się na jedno lub drugie, gdyby akademie medyczne miały być organicznem uzupełnieniem naszego systemu edukacyjnego. Co do mnie przeto, wolałbym, aby tacy kandydaci stanu lekarskiego kończyli ósmą klasę, chociażbym może nie upierał się przy wymaganiu od nich egzaminu dojrzałości. Jest to w związku z mojemi wyobrażeniami o przyszłej organizacyi akademij medycznych, jakie mam na myśli. Ani tu pora po temu, ani też nie przypisuję sobie tyle wiadomości specyalnych, abym mógł skreślić komisyi na razie, już teraz, zupełny plan naukowy takiego zakładu. Gdyby przyszło do czegoś, zwołanoby w tym celu niewątpliwie osobną komisyę złożoną z ludzi zawodu. W ogólności jednak sądzę, że zakłady takie powinnyby mieć charakter wyższych zakładów naukowych i w miarę możności, jakąby dawały czas i okoliczności, zbliżać się do wysokości fakultetów medycznych. Francya posiada właściwie tylko specyalne szkoły medyczne, które jednak w niczem nie ustępują fakultetom innych krajów. Nasze akademie medyczne może nie zdołałyby stanąć od razu na tej wysokości, mimo to zadanie fakultetów powinnoby być wytknięte im jako cel. Analogię takiego urządzenia znajduję między innemi na innem także polu naukowem, w dawniejszych akademiach prawniczych, jakie były na Węgrzech. Czyżby nie dało się stworzyć coś podobnego dla nauki medycznej?

Względy publiczne wymagają koniecznie pomnożenia szkół medycznych w Austryi. Rozumie się, że tworzenie właściwych fakultetów medycznych w miejscowościach stosownych powinno być głównym celem państwa i administracyi. Dlatego mniemam, że tak komisya nasza, jakoteż Izba najwłaściwiej sobie postąpi, ponawiając w pierwszym rzędzie rezolucyę z r. 1870, wzywającą rząd do utworzenia nowych fakultetów medycznych, między innemi we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu. W tych fakultetach łatwoby było urządzić kursa dla osób lekarskich drugorzędnych, a gdzie utworzenie fakultetów okazałoby się rzeczą niewykonalną, należałoby się zastanowić, o ile akademie specyalne w skromniejszych rozmiarach uczyniłyby zadość potrzebie.

Czł. kom. p. Beer oświadcza z góry, że nie myśli sprzeciwiać się widocznej dążności p. Czerkawskiego do uzyskania wydziału lekarskiego dla uniwersytetu we Lwowie; mniema atoli, że ani projektowana przez sprawozdawcę akademia medyczna, ani pomnożenie wydziałów lekarskich nie zaradzi złemu, o które chodzi, bo nieda opieki lekarskiej tym okolicom, które jej obecnie nie mają. Zapytuje p. Czerkawskiego, dla czego mimo tak wielkiego niedostatku lekarzy w Galicyi fakultat medyczny w Krakowie w czasach ostatnich nie liczy więcej, jak w okrągłej liczbie około 150 uczniów Dla czego liczba uczniów wydziału lekarskiego w Inszpruku spadła niżej 40tu. W uniwersytecie wiedeńskim zaś połowa uczniów pochodzi z Węgier, na których praktykę w austryackiej części monarchii liczyć nie można, a znaczna część 2giej połowy jest pochodzenia żydowskiego, co znaczy, że nie wyda lekarzy dla ludu wiejskiego; reszta również nie widząc w praktyce na wsi zabezpieczonego sobie kawałka chleba, osiędzie po większych miastach. Zdaje się mowcy, że powiększona liczba szkół lekarskich nie zmieniłaby stanu rzeczy. Zgadza się z p Czerkawskim co do wadliwości proponowanej przez sprawozdawcę organizacyi akademii medycznej, ale nie widzi projektu, któryby go mógł zadowolić. Przystałby na wniosek, aby się zastanowiono nad ich urządzeniem, wtedy dopiero, gdyby wszystkie inne sposoby okazały się nieskutecznemi, niepraktycznemi. Dotychczas atoli nie ma takiego przekonania. Mowca mniema, że ubytek lekarzy tłómaczy się tem, że inne zawody dają chleb pewniejszy, tudzież korzyściami, jakie wskutek podwyższenia płac urzędniczych zabezpiecza zawód prawniczy. Zdaniem jego powinno państwo lekarzom także zabezpieczyć podobne korzyści, a ustaną dzisiejsze niedogodności. Dawniej Bawarya także miała lekarzy drugorzędnych; później jednak odstąpiono od tego systemu, zaprowadzając inną organizacyę publicznej służby sanitarnej I pod tym właśnie względem wzór Bawaryi możnaby w miarę możności zastosować także w Austryi.

Przew. kom. p Süss Edward, odstąpiwszy przewodnictwa zastępcy swemu ks. Posseltowi. zabiera głos na poparcie wywodów p. Czerkawskiego. Na Bawaryę niema co się oglądać, bo stan służby sanitarnej jest tam dość opłakany. Przypominając wprawdzie, że rezolucye zmierzające do usunięcia złego często w Izbie były uchwalane, ale rząd nie przystąpił do ich wykonania, oświadcza jednak, że będzie głosował za ogólnikową rezolucyą, sformułowaną w duchu uwag p. Czerkawskiego.

Kom. rząd. p. Langer, zwracając się przeciw wywodom p. Czerkawskiego, usiłuje dowieść, że po zwinięciu zakładów chirurgicznych nie nastała szczerba w organizmie edukacyjnym, którejby nie starano się zapełnić. Utworzono bowiem wydziały lekarskie w Gradcu i Inszpruku, zreorganizowano wydział lekarski w Krakowie i zrównano dawniejszych chirurgów z doktorami medycyny. Zapewnia, że uczniowie wydziałów lekarskich żyją po większej części w wielkim niedostatku i zadowoliliby się po ukończonych naukach choćby skromnym kawałkiem chleba, gdyby go im tylko zapewniono.

Człon. kom. p. Hoffer utrzymuje, że państwo i jego reprezentacya powinna uczynić cośkolwiek dla zabezpieczenia obywatelom opieki nad zdrowiem, jak to już uczyniła dla polepszenia administracyi i sądownictwa, podwyższając płace urzędnikom. Mniema, że wymagania, które lekarze mają spełnić, są zbyt wygórowane; żąda się od wszystkich doktoratu, a iluż to w służbie administracyjnej i sądownictwie mamy ludzi dzielnych, którzy bez doktoratu, tylko na podstawie prostego egzaminu są przypuszczeni do praktyki. Nie czyniłby różnicy między lekarzami miejskimi a wiejskimi, do czego zdaje się zmierzać p. Süss; trzyma się owszem analogii ustaw szkolnych, które od wszystkich nauczycieli szkół ludowych jednakowego wymagają wykształcenia.

Czł. kom. p. Czerkawski, zabierając głos powtórnie. zbija nasamprzód wywody komisarza rządowego. Zrównanie chirurgów z doktorami medycyny nie było skutkiem zwinięcia zakładów chirurgicznych; zaczęto je przeprowadzać już w r. 1850 w skutek myśli podanej w r. 1848 przez św. p. Feichterslebena, który stan chirurgów. czyli raczej felczerów chciał zupełnie usunąć. Pozwolono im zdawać egzamina z szkół gimnazyalnych, aby następnie mogli przejść do wydziałów lekarskich. Niektórzy korzystali nawet z tego pozwolenia, ale tym sposobem nie mogła zapełnić się szczerba, która powstać musiała w skutek zwinięcia zakładów chirurgicznych. Utworzenie wydziałów lekarskich w Gradcu i Inszpruku również nie pozostaje w ścisłym z tą sprawą związku, bo dokonano go jeszcze przed zwinięciem szkół chirurgicznych. W Krakowie zaś istniał od wieków wydział lekarski, a ztąd nie potrzebował reorganizacyi. Zwracając się przeciw p. Beerowi, odpowiada mowca, że stosunkowo niewielka może liczba uczniów wydziału lekarskiego w Krakowie tłómaczy się ubóstwem tej młodzieży, którąby mogła poświęcać się naukom medycznym. Kto z wschodniaj części Galicyi tyle zasobny, że może udać się na medycynę do Krakowa, może też już udać się w tym celu do Wiednia. Ztąd to przeszło 80 młodzieży z Galicyi uczy się medycyny w Wiedniu. Nie dowodzi to jednak, iżby drugi wydział lekarski w Galicyi z siedzibą we Lwowie był niepotrzebny. Owszem nietrudno przewidzieć, że z pomiędzy blisko tysiąca młodzieży, która kształci się w uniwersytecie lwowskim, co najmniej 15 proc. poświęcałoby się studyom lekarskim, gdyby we Lwowie dana była po temu sposobność. Mowca proponuje rezolucyę tej treści: wezwać rząd, aby w myśl dawniejszej rezolucyi z r. 1870 przystąpił do utworzenia fakultetów medycznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu, a gdzieby to okazało się rzeczą niewykonalną, wziął pod rozwagę, czy nie dałoby się zaradzić potrzebie przez zaprowadzenie specyalnych szkół lekarskich w celu kształcenia choćby tylko lekarzy drugorzędnych.

Czł. kom. p. Süss Edward oświadcza, że będzie głosował za drugą częścią rezolucyi p. Czerkawskiego. Co się tyczy części pierwszej, nie sądzi, iżby miała widoki powodzenia w Izbie, zrażonej, jak wiadomo, niepowodzeniem fakultetu medycznego w Inszpruku.

Na tem przerwano rozprawy, odraczając zarazem do posiedzenia następnego.

Z bardzo obszernych mów ministra spraw relniczych hr. **Mannsfelda** i specyalnego sprawozdawcy komisyi budżetowej p. **Smarzewskiego**, mianych w Izbie poselskiej dnia 30 kwietnia, podajemy w przekładzie z stenogramu ustępy odnoszące się do sprawy spustoszenia lasów Niepołomickich.

Minister spraw rolniczych hr. Mannsfeld, uczyniwszy w odpowiedzi na przemówienie Schönerera wzmiankę, że dla lasów galicyjskich, położonych w dzikich i niedostępnych okolicach, nie można znaleźć pola odbytu, odpowiedział na przemówienie p. Petrowicza słowy następującemi:

„Najgwałtowniejsze były zaczepki przeciw administracyi lasów skarbowych z powodu wypadku specyalnego. Ubolewam, że w zaczepkach tych i w przedstawieniu rzeczy, które nie było krytyką opartą na pewnych założeniach, ani też zapytaniem, lecz mieściło w sobie już formalne potępienie, nie trzymano się ściśle faktów: ubolewam tem więcej, ileże szanowny poseł byłby może mógł dokładnie o sprawie poinformować się z akt ministerstwa, które bez wahania uczyniłem przystępnemi panu sprawozdawcy (specyalnemu) komisyi budżetowej. Udzieliłem tych akt bez wszelkiego zastrzeżenia, czem, jak mi się zdaje, najlepiej zbija się zarzut imputowany mi przez szanownego posła, jakobym był lękał się wystąpić z tą sprawą na jaw, lubo co prawda nie przypuszczałem, iżby ta moja gotowość miała być wyzyskiwana do zastawiania sideł na administracyę lasów skarbowych.

Przedstawię rzecz całkiem objektywnie, nie przemilczę błędów, które zaszły, i nie będę przywiązywał do wypadków w przyrodzie, które wielką odegrały tu rolę, a o których szanowny poseł wczoraj zupełnie przepomniał, wagi przesadnej ani większej nad tę, jaką rzeczywiście miały. Mniemam, że liczby będą dosyć wymowne.

W r. 1874 stanęły punktacye z pewną firmą wrocławską, po których później zawarto formalny kontrakt, zobowiązujące rząd do dostarczania temu przedsiębiorcy rocznie 300.000 stóp sześciennych drzewa porządkowego. Poprzednie dochodzenia co do wydatności lasów niepołomickich pozwalały przypuszczać, że możnaby dostarczać nietylko takiej, lecz o wiele większej ilości drzewa. Gdy punktacye te już były stanęły, nawiedziła lasy zamieć śnieżna, której 3 1/2 miliona stóp sześciennych drzewa padło ofiarą; a wypadek ten musiał wpłynąć bardzo niekorzystnie na wydatność lasów, gdyż połamanego drzewa nie można było użyć na budulec, lecz trzeba było połupać je na opał. W ten sposób zamieć śnieżna pozbawiła nas więcej drzewa, niż go przez lat dziesięć dostarczać się zobowiązaliśmy. Nie mogę wprawdzie bynajmniej stwierdzić dzisiaj, i zdaje mi się, że nikt nie mógłby stwierdzić, czy w pierwotnem obliczeniu wydatności lasów rzeczywiście zaszła pomyłka, czy nie; mniemam jednak, że, gdyby nie ta zamieć, możnaby było całkiem wygodnie dotrzymać kontraktu. Przyjęto, co prawda, do kontraktu warunek, który w przewidywaniu podobnych wypadków w przyrodzie dopuszczał redukcyę dorocznej ilości dostawy, z tym jednak dodatkiem, że kontrakt byłby przedłużany dopóty, dopókiby nie dostawiono wszystkiego. Po tym ubolewania godnym wypadku natychmiast nabrano przekonania, że administracya lasów skarbowych nie będzie mogła dotrzymać kontraktu i dostawić rocznie 300,000 stóp kubicznych drzewa, a w tem położeniu nie pozostawało skarbowi nic, jak tylko zgodzić się na niedogodne co prawda propozycye przedsiębiorcy. I w tym oto punkcie stanowczo zbłądzono; albowiem trzeba było wtedy odrazu wycofnąć się z kontraktu zapomocą większej ofiary; albo, jeśli tego uczynić nie chciano, zaszła bądź co bądź pomyłka techniczna w szacunkach w tem, że obliczono dostawę roczną, jakiejby podjąć się można, na 150,000 stóp sześciennych. Bez wszelkiego wahania wyznaję, że ta pomyłka szacunkowa zaszła, albowiem niebawem pokazało się, że co najmniej wątpliwa jest rzeczą, czy przez cały czas kontraktu będzie można ilość taką dostawiać. Zdania techników były różne. Przedsiębrano szacunki kilka razy; jedni dowodzili, że można dostarczyć, drudzy przeczyli. Dla tego ujrzałem się w konieczności, po tylu dochodzeniach i szacunkach dokonanych przez państwowych techników leśniczych, odwołać się do ludzi zupełnie niezależnych, którzy ani skrępowani dawniejszem zdaniem, ani obawą, że nie możnaby dostarczyć takiej ilości, będą mogli dać mi obraz wydatności lasów Niepołomickich. Ankieta tych znawców odbyła się już w pierwszych dniach kwietnia, niestety jednak do tej chwili nie mam jeszcze ich opinii; inaczej sprawiłoby mi największą satysfakcyę przedstawić ją wys. Izbie. Jakkolwiek opinia ta wypadnie, jedno dziś już z całkiem apodyktyczną pewnością powiedzieć mogę, że o spustoszeniu przez administracyę lasów Niepołomickich niema mowy; owszem znajdują się w stanie najzupełniejszego porządku. (Wesołość.) Proszę nie śmiać się... znajdują się w stanie najzupełniejszego porządku; a jeśli, jak poprzednio powiedziałem, w biegu lat trzeba będzie popełnić niewłaściwość *(Uebergriff)*, nie będzie to jeszcze spustoszenie, jeśli tuż po zrąbaniu nastąpi kultywacya. Dotychczas też tak postępowano, a zadaniem ministerstwa będzie dopilnować tego także na przyszłość. Większe zużytkowanie nie jest jeszcze spustoszeniem.

„Obecnie przedsiębiorca zwrócił się do mnie z prośbą o rozwiązanie kontraktu — a wczoraj wspomniano też o tem — i mniemam, że nie potrzebuję bynajmniej brać względu na toczące się jeszcze rokowania, lecz jawnie wskażę drogę, którą postąpić myślę i postąpię. Jestem dziś i byłem już wówczas przekonany, że przedsiębiorcy co najmniej tak samo zależeć powinno na wycofaniu się z kontraktu, jak skarbowi; albowiem wedle wiadomości z źródeł zupełnie wiarygodnych — a potwierdził mi je jeden z członków wys. Izby — mnożą się zapasy drzewa z pod piły, którą ustawił przedsiębiorca, w sposób dosyć znaczny, a mały odbyt pozwala się domyślać, że przedsiębiorstwo nie prosperuje. Jeśli zaś kompacyscenci nie są zadowoleni z kontraktu, rozwiązać go wydaje mi się rzeczą bardzo łatwą, jeżeli obie strony postawią warunki umiarkowane, a podstawy do ugody szukać się będzie w środku. Mniemałem, że nie powinienem godzić się natychmiast na pierwszą propozycyę co do rozwiązania kontraktu z jej niezmiernie wygórowanemi warunkami, będąc przekonany, że i przedsiębiorca ma interes w jak najrychlejszem wycofaniu się z kontraktu.

„Nie mogę pominąć tu kilka uwag o podobnych kontraktach i dowiodę, że każdy właściciel lasu, będący w smutnem położeniu, iż musi zawrzeć kontrakt taki, z góry znajduje się w sytuacyi niekorzystnej. W wszystkich krajach i okolicach, w których handel drzewem jest ożywiony, gdzie odbyt zapewniony, nikomu nie zechce się zawrzeć kontraktu na czas lat dziesięciu: sposobu takiego używa się tylko wtedy, gdy trzeba dopiero zapewnić sobie odbyt i gdy przeto zachodzi konieczność albo poddać się stawionym warunkom, albo wyrzec się wszelkiego odbytu Ale i co do pomyłki, która zaszła — a zaszła stanowczo — nadmieniłbym dla uniewinienia, że jak niestety zbyt późno się dowiedziałem, podobne techniczne błędy szacunkowe zazwyczaj i bardzo często zachodzą tam, gdzie technicy leśniczy mają sprawę z taksacyą lasów nieuregulowanych i dzikich. Wiadomo mi o licznych wypadkach tego rodzaju w Chorwacyi i Węgrzech. Albowiem wszelkie prawidła i doświadczenia gospodarstwa uregulowanego nie dopisują, gdzie sprawa z lasami nieuregulowanemi. Nie waham się bynajmniej wypowiedzieć tu obawy, że takie błędy szacunkowe, czy to na korzyść czy na niekorzyść skarbu, mogą wydarzać się w większej jeszcze mierze.

„Ale szanowny poseł z Galicyi przytoczył wczoraj niektóre przyczyny, których on się domniemywa w tej sprawie bardzo przykrej, a osłabił niemi po części wrażenie, które sprawiła na mnie pierwsza część jego wywodów. Przytoczył niedostateczny wpływ namiestnictwa i okoliczność, że egzamina państwowych urzędników leśniczych odbywają się już nie w Galicyi, lecz w Wiedniu. Te mają być jego zdaniem przyczyny. Zdaje mi się, że namiestnictwo galicyjskie także nie byłoby miało lepszych taksatorów, jak ma ministerstwo spraw rolniczych; a czy egzamina leśnicze odbywają się w Wiedniu czy we Lwowie, to nie pozostaje w żadnym z sprawą związku. Szanowny poseł pomylił się też nieco, albowiem egzamina do państwowej służby leśniczej nigdy nie były zdawane w urzędach krajowych, ani też we Lwowie. Tak we Lwowie, jak w innych namiestnictwach odbywają się dziś jeszcze te egzamina, na podstawie których ma być wydany sąd w myśl ustawy leśnej, czy leśniczy posiada

uzdolnienie do kierowania samoistnem gospodarstwem. Jestto egzamin zaprowadzony równie w interesie leśniczych, jak osób prywatnych; wcale coś innego atoli jest egzamin do państwowej służby leśniczej; zaprowadzono go, jak mi się zdaje, dopiero w r 1875 po reorganizacyi całej państwowej służby leśniczej, i nie pozostaje w żadnym związku z egzaminem, który szanowny poseł ma na myśli.

„Ten sam poseł uskarżał się, że w Galicyi jest kilku obcych techników leśniczych. Już wśród obrad nad innemi rozdziałami budżetu podnoszono tę skargę; ja jednak nie mogę wznieść się do tego rodzaju patryotyzmu, który szuka całego zbawienia w otaczaniu się ile możności murem chińskim, aby tylko nikogo innego nie wpuścić do kraju. Najmniej uchodzi to tam, gdzie sprawy techniczne mają być załatwione. Jak ja czuję, nie należałoby przy powołaniu technika nigdy dopytywać, jakim językiem on mówi, lecz co on umie. (*Głosy*: *bardzo słusznie!*) Zresztą liczba techników leśniczych, której szanowny poseł nie wymienił — zdaje mi się 11 czy 16 niepochodzących z Galicyi — jest tak nieznaczna, że nie można wcale przypuszczać, iżby mogli wywierać wpływ szkodliwy na gospodarkę w galicyjskich lasach skarbowych. Jedno tylko zaręczyć mogę szanownemu posłowi, że przepisy ustaw zasadniczych o języku krajowym, jak każdy inny przepis prawny, są przezemnie jak najściślej przestrzegane.

„Gdyby wys. Izba w myśl wniosku p. Schönerera skłonna była wybrać osobną komisyę do omówionej tu sprawy, sprzeciwiać się nie myślę; nadmieniam jednak, że, przedłożywszy komisyi budżetowej wszystkie akta i dziś przedstawiwszy rzecz tak, jak w rzeczywistości się ma, bez ogródki, nie mógłbym nic więcej uczynić wobec osobnej komisyi“.

Na to odpowiedział p. **Smarzewski**:

„Przykrego muszę dopełnić obowiązku. Z całą stanowczością, a nawet z oburzeniem trzeba mi odeprzeć wyrażenie, jak mi się zdaje, całkiem niestosowne, które J. Eksc. pan minister spraw rolniczych bez wszelkiej prowokacyi dorzucił do dyskusyi. Nie sądzę, iżby godziło się ministrowi używać naprzeciw posłowi, choć może nie dżentlemenowi, wyrażenia, że zastawiono sidła na skarbową administracyę lasów. W jakiż to sposób zastawiono sidła? Jego Ekscelencya kładł na to przycisk, że czego się dowiedziano, zawdzięcza się tylko gotowości, z jaką sprawozdawcy komisyi, t. j. mnie, dano przystęp do akt. Czy z tego tak bardzo można być dumnym, nie wiem. Zdaje mi się, że to z mocy prawa obowiązek rządu, iż nie może odmawiać Izbie i jej organom informacyj. Albo czyżby Jego Eksc. pan minister spraw rolniczych tak mało był się wżył dotychczas w stosunki parlamentarne, że mniema, iż sprawozdawca komisyi budżetowej, zgłaszając się w ministerstwie i prosząc o informacyę, czyni to dla własnej przyjemności, a nie dlatego, że obowiązek nakazuje mu powiadomić komisyę budżetową o wszystkiem, czego się sam dowiedział? I czyżby nie wiedział pan minister spraw rolniczych, że obrady komisyi budżetowej są jawne? A organa jego możeby też mogły powiedzieć mu, że właśnie to posiedzenie komisyi, na którem sprawozdawca z obowiązku obszernie podawał do jej wiadomości, co znalazł był w aktach, było niezwykle licznie zwiedzone przez członków tej wys. Izby, nienależących do komisyi budżetowej, że przeto w sposób naturalny, a nie w sposób złośliwego zastawiania sideł, sprawa stała się jawną i do powszechnej dostała się wiadomości. Wolałbym, żeby te słowa nie były wypowiedziane.

„Co się tyczy rzeczy samej przedstawiano ją tu urywkami, i możeby z pewnym trudem połączone było z urywków tych wedle mów wypowiedzianych nabrać jasnego wyobrażenia o tym wypadku jako o całości. Ale od siebie już w to zapuszczać się nie będę.

„Jego Eksc. pan minister spraw rolniczych starał się sprowadzić rzecz całą na pomyłkę techniczną, którą też z wspomnianą przez siebie otwartością wydał na pastwę krytyki. Mnie zaś zdaje się, że nie w tem szukać trzeba momentu głównego; dla mnie moment główny stanowi błąd popełniony przez to, że w ogóle kontrakt taki zawarto, t. j. kontrakt z poręczeniem, że z pewnego ograniczonego obszaru leśnego dostawi się w oznaczonym czasie taką a taką ilość drzewa takiej a takiej jakości. Albowiem każdy inny towar posiada z amiona, za pomocą których jakość tak ściśle można oznaczyć, że niemal wszelka wątpliwość i wszelkie spory są wykluczone. Co innego z drzewem; można matematycznie ściśle oznaczyć długość i grubość pniów, ale jakość ich, powiedziałbym zdrowość, oznaczyć się nie da. Powiedziano: pień zdrowy powinien być bez sęków (*astfrei*). Kto atoli choćby tylko z przechadzki po *Ringu* wie, jak drzewo rośnie, temu wiadomo też, że nie ma drzewa bez sęków (bez gałęzi — *astfrei*). (Wesołość). W zastosowaniu przeto rozmaitych określeń zawsze chodzi o to, czy drzewo ma tych przymiotów nieco mniej lub nieco więcej, a spór natychmiast gotowy. Zresztą trzeba też pewnie pozostawić odbiorcy niejaką swobodę w ocenianiu, czy towar dobry czy nie. A cóż się dzieje skutkiem tego? Jeśli handel drzewem ożywiony, jeśli odbyt otwarty, kupcowi, handlarzowi uśmiecha się zysk na każdym kawałku drzewa, który przywiezie na targowisko, czy on trochę mniej czy więcej przydatny. Rozumie się, że wręcz inaczej, gdy niema odbytu, gdy w handlu zastój; wtedy niech przywiezie na targ najpiękniejszego drzewa, nie znajdzie odbiorcy, nie będzie miał zysku. W pierwszym razie przeto interes jego wymaga wydobyć jaknajwięcej drzewa z lasu, w drugim zaś odrzucić jaknajwięcej z tego co dlań przeznaczono. Na to trudna rada. Skarb szukał wprawdzie rady, zwołano sąd polubowny, który atoli przyznał słuszność handlarzowi. Takim sposobem, przy takich kontraktach właściciel lasu sam bierze udział w spekulacyi, acz mimowolnie; wiedzie się spekulantowi, wiedzie się i właścicielowi, pozbywa się więcej drzewa; nie ma powodzenia spekulant, wtedy i właściciel ponosi pośrednie, ale bardzo dotkliwe straty. Bierze więc udział w spekulacyi, a co więcej znaczy, w spekulacyi, której nie prowadzi sam, lecz którą za niego prowadzi druga strona kontrahująca, handlarz. Dlatego to niebezpiecznie zawierać takie kontrakty i zaledwiebym uwierzył, że właściciel lasu, mający doradzcę w racyonalnym techniku leśniczym, zawarłby podobny kontrakt. W tem więc dopatrywać się trzeba wszystkich niepowodzeń w przebiegu sprawy w Niepołomicach.

„Zdawało się Jego Ekscelencyi, że przytacza okoliczność łagodzącą, mówiąc o zamieci śnieżnej. Okoliczność ta — że nie powiem więcej — dzięki gotowości, z jaką przedłożono mi akta odnośne, była mi znana; skarb dopatrywał się w tem nawet przyczyny do rozwiązania całego kontraktu zaraz na początku; zapytana atoli o opinię prokuratorya finansowa innego była zdania. Wiadomo nawet — i pewnie mi nikt w tem nie zaprzeczy — że przykry ten stan rzeczy powstał po części ztąd, iż przypuszczano, że między drzewem, które w ogóle znajduje się w lesie, znajdzie się z pewnością zwykły procent budulca. Procent ten wyraża się w liczbie 45 do 48. W Niepołomicach jednak pokazało się dopiero z doświadczenia, że nie ma więcej jak 18 prc. Jego Ekscelencya mówi tedy, że zamieć nałamała drzewa 3 miliony stóp sześciennych; zastosowawszy liczbę procentową, przekonamy się, że w najgorszym razie było między łamaniną 4 do 500.000 stóp sześciennych drzewa porządkowego i budulca. Mojem zdaniem przeto ta ilość stracona w skutek zamieci — a czy rzeczywiście stracona, nie wiem — nie wystarcza, aby uniewinnić może lub choćby tylko w łagodniejszem świetle postawić pomyłkę techniczną w szacunku.

„Jego Ekscelencya przywiódł także, że administracya lasów znajdowała się pod wpływem konieczności, bo lasy nie miały odbytu. Otóż lasy te są położone bardzo blisko dość znacznego miasta, t. j. Krakowa, połączone z niem drogą żelazną; rząd bowiem dla piękności lasów Niepołomickich, powszechnie w kraju znanych i czasu swego wysławianych, budując część kolei imienia Karola Ludwika, zbudował odnogę od tej kolei aż do Niepołomic jedynie dla przewozu drzewa, na które tam można było liczyć. Las więc z pewnością był bardzo cenny.

„Jeśli zaś powiedziano, że nie ma spustoszenia, ja na to odpowiem: o ile mi wiadomo, drzewa na pniu nie ma, znikło. Kwestya spustoszenia stanowi zresztą temat, o którym rozwodzić się nie będę dla tego, że możnaby rozstrzygnąć ją tylko przez oględziny. Chociażbym wciąż powtarzał, że lasy są spustoszone, Jego Ekscelencya będzie utrzymywał, że nie są spustoszone, a któż rozstrzygnie sprzeczkę? Z akt, które mi uprzystępniono, nabrałem przekonania, że lasy po części już są spustoszone, a znajdują się na tym punkcie, że zupełnie może będą zniszczone. Ale to tylko rzecz zapatrywania!

„Pozostaje mi pomówić o jednym jeszcze punkcie, ale całkiem krótko. Wśród dyskusyi tej, z okoliczności wyrazów jednego z szanownych ziomków moich, wys. Izba znów znalazła się wobec kwestyi ustawicznych a tak licznych skarg Polaków, użalających się w tej chwili na nasyłanie urzędników należących pochodzeniem do innych krajów koronnych. Na zarzut niesłuszności odpowiedziano już, że interes państwa także wymaga, aby urzędnicy mogli bezpośrednio znosić się z ludnością, t. j. żeby znali język krajowy i stosunki krajowe, urodziwszy się i wzrosłszy w kraju. Jeśli zaś wys. Izba czy część jej bierze nam za złe, że w sprawie tej jesteśmy tak drażliwi, niechże mi wolno będzie nadmienić, iż przez lat sto z górą, przez trzy pokolenia tak smutne w tym względzie przechodziliśmy doświadczenia. Bywało, panowie, że i wy cierpieliście porówno z nami i skarżyliście się na panujący stan rzeczy; nie mamy nawzajem sobie co zarzucać; ja byłbym ostatnim, któryby wam skargi wasze brał za złe. Był to system. Zważywszy atoli, że przez czasy tak a tak długie ziomkowie nasi całkiem wyjątkowo systematycznie byli wykluczani z wszelakich urzędów administracyi krajowej, że musieliśmy patrzeć na to, jak — prawie byłbym powiedział: obcy ludzie — ludzie z innych krajów koronnych brali ziomkom naszym chleb zpod ust, że ludzie ci sami jedni cieszyli się zaufaniem rządu, ludzie nie znający stosunków, najzupełniej obojętni na pomyślność kraju, ludzie, którzy uważali się za gości w tym kraju i przyczynili się do upadku jego pod niejednym względem — lubo nie przeczę, że były i wyjątki szacowne, które po dziś dzień zażywają u nas dobrej pamięci, — po takich doświadczeniach naszych nam wzrosłym wśród takich tradycyj nie możecie się dziwować, a tem mniej brać za złe, że w tej mierze nadzwyczaj jesteśmy drażliwi i wrażliwi i że w wypadkach podobnego nasyłania urzędników podnosimy głosy nasze i staramy się zapobiedz temu całą siłą najgłębszego przekonania patryotycznego“. (Huczne brawo!)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu niemieckiego).

Dnia 2 b. m. rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad projektem nowej taryfy cłowej. Członkowie parlamentu zgromadzili się licznie; trybuny były zajęte przez publiczność, toż samo ławy Rady Związkowej, na której obok kanclerza i ministrów zasiedli także owi *homines novi*, którzy zamierzają bronić przedłożenia do najdrobniejszych szczegółów. Wbrew przypuszczeniu, że rozprawa rozpocznie się przemówieniem pierwszego mowcy opozycyjnego, Delbrücka, zabrał pierwszy głos ks. Bismarck, oświadczając, że czuje konieczną potrzebę zaznaczenia swego stanowiska względem tych przedłożeń. Mowa ks. kanclerza należała do rzędu najszczęśliwszych jego popisów. Formą i treścią miała zaimponować ogółowi, i cel ten został w zupełności osiągnięty. Książę rozpoczął oświadczeniem, że od r. 1824 nie było znaczniejszej reformy podatkowej ani w Prusiech ani w ogóle w Niemczech. Zaprowadzenie bowiem w r. 1851 podatku dochodowego, co było raczej środkiem politycznym, zaprowadzenie w r. 1861 podatku gruntowego i domowego, zniesienie podatku od mlewa i rzezi, reforma podatku klasowego i dochodowego, nie mogą uchodzić za reformę finansową. Taką mogłaby być tylko gruntowna reforma podatków pośrednich. Pierwszą sposobność do takiej reformy miał parlament północno niemiecki, mowca zaś nie miał wówczas żadnego powodu do przeprowadzenia takiej reformy, zwłaszcza, że nie porozumiał się w tej mierze ani z ministrami finansów innych państw związkowych, ani też z ministrami pruskimi. Ale teraz, gdy rozpatrzył się należycie w sprawie, przekonał się o konieczności podźwignienia państwa pod względem finansowym tudzież o konieczności uwolnienia go od ciężaru prestacyj matrykularnych. Państwo niemieckie jest obecnie niestety natrętnym „wierzycielem“ pojedyńczych krajów, podczas gdy mogłoby być hojnym szafarzem, gdyby należycie wyzyskało źródła dochodów, do których ma klucze. Następnie mówił kanclerz o kontrybuentach podatkowych. Nie myślę nowemi cłami pomnażać niepotrzebnie dochodów; mają one służyć tylko do równego podziału ciężarów. Obecnemu systemowi zarzucam głównie to, że pobiera zanadto wysokie podatki bezpośrednie a zanadto mało podatki pośrednie. Ja zaś chciałbym znieść całkiem podatki bezpośrednie. Wysokość podatków bezpośrednich stała się nieznośną. 40 milionów z podatku gruntowego, 20 milionów z podatku domowego, które same Prusy opłacają, chciałbym przekazać prowincyom, obwodom i gminom. Przez to zmniejszyłyby się podatki komunalne, które teraz, w niektórych miastach wynoszą około 500 proc. podatków państwowych. Podatek klasowy zaprowadzony obecnie zamiast podatku od mlewa i od rzezi, mógłby całkiem odpaść. Wszakże nawet Rossya zamierza znieść u siebie jedyny bezpośredni podatek, t. j. pogłówne, pomimo że finanse jej po wojnie nie są w świetnym stanie. Także i podatek dochodowy musi być zmieniony, i to w tym duchu, ażeby dochody aż do wysokości 2000 talarów, polegające na pracy a nie na rencie, były wolne od opłaty podatków. Dalej należy skasować rażącą niesłuszność, ażeby urzędnicy opłacali podatki od swych płac. Jedną z największych wadliwości jest nierówne opodatkowanie własności ruchomej i nieruchomej, a zwłaszcza własność wiejska jest tak obciążona podatkami gruntowemi, domowemi i dochodowemi, że te ciężary stały się głównym powodem obdłużenia hipotek tabularnych. Skoro taniość zboża jest dobrodziejstwem, to należałoby producentów zboża wynagradzać za to premiami, albo co najmniej uwalniać ich od opłaty podatków. A tymczasem są ci producenci upośledzeni, i podczas gdy każdy inny zarobek ma ciągłe ułatwienia, opłaca wieśniak 20—30% podatku od swego dochodu a prócz tego zboże dowożone z zagranicy nie opłaca żadnego cła. Panują pewne uprzedzenia co do niewyczerpania skarbów ziemi, nie należy jednak brać miary z właścicieli większych posiadłości zasiadających tu w parlamencie albo u Borchardta (restauracya francuska w Berlinie). W całych Prusiech mamy 15.000 dóbr szlacheckich a w tej liczbie jest co najwięcej 3—4 tysięcy zamożnych właścicieli. Krajowa produkcya nie doznaje takiej ochrony, na jaką sobie zasłużyła bez szkodzenia interesom publicznym. Nie chcę rozbierać kwestyi, czy ma być zaprowadzone cło ochronne, czy też wolny handel. W Niemczech nie ma wolnohandlowców, bo i ci co przemawiają za wolnym handlem, są za zaprowadzeniem miernego cła ochronnego. Mowca nie chce uchylać się od odpowiedzialności za politykę handlową rozpoczętą w r. 1865, chociaż udział jego w tej polityce został tendencyjnie przedstawiony. Ale wówczas wyszedł z Francyi tak potężny prąd, że żadne państwo nie mogło uchylić się od zaprowadzenia wolnego handlu. Wtedy jednak nie mógł nikt przewidzieć, że większa część państw, zwłaszcza zaś Austrya, nawróci na dawne tory. Tylko Anglia ma jeszcze wolny handel ale i tam skończy się to wkrótce. Tym sposobem stały się Niemcy składem hiperprodukcyi wszystkich krajów, podczas gdy Francya posiadająca cła ochrone od czasów Colberta, prosperuje a Rossya, zwłaszcza na zachodzie potężnieje z każdym dniem kosztem Niemiec. Z kwestyami ekonomicznemi ma się rzecz tak, jak z medycyną. Tylko chirurgia postąpiła naprzód, nie zaś znajomość wewnętrznych organów. Tak też nie można powiedzieć w ekonomii politycznej: To jest skutkiem tego lub owego zarządzenia. Frazesem: *Bis dat, qui cito dat* zakończył książę swoje przemówienie, wzywając Izbę, ażeby jak najrychlej przyjęła albo też odrzuciła jego przedłożenia; woli raczej odrzucenie niż długie zwlekanie.

Prawica przyjęła mowę kanclerza oklaskami. Następnie zabrał głos Delbrück. Z początku słuchano go uważnie, ale w końcu nastąpiło rozczarowanie. Tylko na wstępie swego przemówienia poruszał się na polu ogólnem. Nie zastanawiając się długo nad cłami od zboża, bydła, żelaza i drzewa, oświadczył mowca, że i jemu chodzi o rychłe załatwienie tej sprawy. I on jest za tem, ażeby wobec Austryi, która cofnęła swe zobowiązania, postąpiono sobie tak, jak tego wymagają interesa niemieckie. W przeszło jednogodzinnem przemówieniu krytykował mowca szczegóły taryfy, zastanawiając się z osobna nad każdym artykułem, jak n. p. nad bawełną, szkłem, płótnem, jedwabiem, wykazując zarazem niekonsekwencye i pobieżność z jaką traktowano tę sprawę. Położył on tem swojem przemówieniem wielką zasługę, bo stworzył faktyczną podstawę do dalszej dyskusyi specyalnej. Wykazał mianowicie przy przemyśle tkackim, że taryfa szkodzi niezmiernie już istniejącym i powstać mającym interesom i to na korzyść jeszcze bardzo problematycznego, przyszłego rozwoju nieistniejących jeszcze wcale gałęzi przemysłowych. Mowca mniema przeto, że parlament nie może z czystem sumieniem przyjąć przedłożenia. (Oklaski z lewicy.)

(Salisbury o polityce angielskiej na Wschodzie).

Markiz Salisbury, angielski minister spraw zewnętrznych, brał udział w bankiecie, który dnia 30 kwietnia wieczór urządziło w *Willis Rooms* stowarzyszenie *Middlesex Conservative Registration Associaton*, i wygłosił przy tej sposobności mowę polityczną, w której powiedział między innemi: „Nie mogę pominąć milczeniem ważnej roli, którą kraj i stolica odgrywały w ostatnich wypadkach politycznych: nie mogę zapomnieć, że w chwili najfatalniejszego przesilenia, gdy honor Anglii wisiał na włosku, naród wystąpił jednomyślnie, aby objawić swoją tradycyjną wolę zajmowania wzniosłego stanowiska pomiędzy narodami i tym sposobem umożliwił rządowi obronę owych zasad, które nam zapewniły zwycięstwo. Słyszeliście już dziś wieczór, że polityka rządu nie jest zaczepną. Przed 25 laty nasi dzisiejsi przeciwnicy przyprawili kraj o stratę stu milionów w złocie i wielkiej liczby dzielnych żołnierzy dla utrzymania państwa tureckiego. Naród zgodził się na tę politykę; układy opierające się na zawartym wówczas pokoju odnowiła ta sama partya w roku 1871. W roku 1876 partya ta wypowiedziała nagle wojnę swojej własnej polityce. Rząd pragnął uniknąć strasznej wojny i starał się w tym kierunku wpłynąć na Portę. Zrobiliśmy wszystko, co było w naszych siłach, aby wprowadzić Turcyę na drogę reform. Jakiego podziękowania doznaliśmy za to od naszych przeciwników w kraju? Powiedziano nam, że nie reprezentujemy już narodu angielskiego, że prawdziwymi reprezentantami tego narodu są ci, którzy oświadczyli, iż Turek powinien się z wszystkiemi manatkami wynieść z Europy. Ostatecznie wojna wybuchła, ponieważ tego

pragnęli nasi przyjaciele ludzkości. Jakiż był jej rezultat? Przynajmniej trzydzieści razy większy rozlew krwi od tego, który głównie sprowadził wojnę. Gdy wojna stała się nieuniknioną, chcieliśmy przynajmniej bronić interesów brytyjskich i sądzimy, że rezultat ten osiągnęliśmy. Wiem, że dotknąłem drażliwej kwestyi, muszę jednak prosić obecnych moich słuchaczów, aby nie wierzyli we wszystko, co pisze prasa. Barona Reutera uważałem zawsze za jednego z ludzi godnych największego podziwienia. Nie pojmuję po prostu, w jaki sposób dowiaduje on się o tajemnicach mojego urzędu; ale żaden człowiek nie może być nieomylnym a nawet baron Reuter może się pomylić. Gdybyście kiedy w jego sprawozdaniach mieli wyczytać coś takiego, z czegoby można wnosić, że rząd Jej Król. Mości zamierza odstąpić od którego-kolwiek punktu traktatu berlińskiego, to radziłbym wam, abyście temu nie dawali wiary. Poświęciliśmy już wiele dla sprawy pokoju, ale na tem też musi być koniec. (Żywe, przeciągłe oklaski). Jeśli to mówię, czynię to ze względu na barona Reutera i innych. Nie mam powodu do przypuszczania, aby ktokolwiek, to jest jakakolwiek wpływowa osobistość miała zamiar odstępować od traktatu berlińskiego. O ile wiem, to wszystkie mocarstwa europejskie są mocno zdecydowane przeprowadzić ten traktat. Wielce szanowny John Bright zrobił nam niedawno zarzut, żeśmy Wschodnią Rumelię znowu oddali Turkom. Chodzi tu jednak tylko o wojskowe zwierzchnictwo, które jest sułtanowi potrzebnem dla obrony Konstantynopola i równie ważnego wybrzeża morza egejskiego; wewnętrzny zarząd Wschodniej Rumelii stosownie do traktatu berlińskiego, zostaje w rękach krajowej ludności. Jeśli ta ludność szczerze i uczciwie przyjmie ten traktat i wyzyska korzyści, wypływające z pełnej, administracyjnej autonomii, to zdoła sobie zapewnić taką wolność, jakiejby jej niejeden naród kontynentalny mógł pozazdrościć. Jeśli zaś będzie stawiała opór tym liberalnym instytucyom, to sama wywoła represyę a jej krew spadnie na jej własną głowę.

(Powstanie w Macedonii.)

Z Saloniki pisze 22 z. m. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: „Usiłowania stronnictwa panbułgarskiego, zmierzające do wywołania nowego powstania w okręgach Melnickim i Sereskim, pozostały bez skutku. Prąd przeciwny zawiał silnie z Sofii i Filipopola i sparaliżował niewczesne plany panbułgarów. Na początku tego miesiąca pojawiła się w Kumanowie, Kaczaniku, Giulanie, Werigowiczu, Graczanicy, Weselem i w innych miejscowościach zamieszkanych przez Bułgarów, gromada agentów, która rozpowszechniała wszędzie następującą odezwę: „Bułgarzy macedońscy! Wolność można zdobyć nietylko żelazem i krwią, ale także roztropnem wyczekiwaniem i cierpliwością. Podobnie jak zbrodnią byłoby zakładać ręce bezczynnie wtedy, gdy wybije godzina czynu, tak też byłoby znowu samobójstwem rozpoczynać w niewłaściwą porę akcyę, którą z góry uważać można za straconą. Bułgarzy! Wasi prawdziwi przyjaciele, którzy krwią przelaną zamanifestowali swe uczucia wobec narodu waszego, muszą odradzać wam powstania w tym nad wszelki wyraz niekorzystnym momencie. Zastanówcie się tylko nad tem, że mocarstwa życzą sobie, ażeby podwaliny nowego stanu rzeczy na wschodzie pozostały nietknięte. Zastanówcie się nad tem, że car rossyjski podpisał traktat berliński a wiadomo wam wszystkim, że jest człowiekiem honorowym i nie będzie działał wbrew danemu słowu. Nie zapominajcie, że car chce zakończyć wojnę świetną, rozpoczęłą w r. 1877, bo naród jego potrzebuje wypoczynku. Nie zapominajcie także, że Bułgarzy w księstwie na początku nowej epoki są zanadto zajęci tysiącznemi pilnemi sprawami, tak, że nie mogą także na zewnątrz rozwinąć skuteczniej działalności. Jakiż skutek mogłoby mieć powstanie wśród takich stosunków? Porta, wolna na wszystkie strony i żyjąca w przyjaźni z Rossyą i Austryą, najpotężniejszymi swoimi sąsiadami, ma dość siły do zgniecenia was. Moglibyście wprawdzie, dzięki waszej waleczności, odnieść pojedyncze zwycięstwa, ale *gros* armii ottomańskiej pokona was ostatecznie i zgniecie. A narażając na niepewny skutek teraźniejszość, narażacie także waszą przyszłość. Niepotrzebna utrata ludzi zdolnych do boju, osłabi was na długi czas, wyczerpie siły wasze i z tej niemocy nie będziecie się mogli podźwignąć. Bułgarzy! Patryotyzm powie wam, że lepiej poddać się konieczności i oczekiwać cierpliwie chwili, w której losy narodu bułgarskiego będą mogły być rozstrzygnięte bez niebezpieczeństwa.“ — Nie ulega wątpliwości, że ten dokument pochodzi ze strony rossyjskiej i dlatego też odniósł skutek pożądany tak, że naczelnicy rozproszonych band powstańczych nie mogą już zebrać powstańców. Liczba powstańców, zostających pod dowództwem starego Ilija, mniej zdolnego Stojana, i niepopularnego Marinowa, wynosi według bułgarskich podań ledwie 6000 ludzi, i to tylko na papierze, bo w rzeczywistości niema nawet połowy. Rossyjscy wojewodowie ustąpili już przed 6 tygodniami a z nimi zniknęły z widowni powstania wszystkie obce żywioły niebezpieczne, jak Kalmikow, Georgewicz, Hubmajer, Ljubobraticz, Dranganow i inni. Zgniecenie resztek powstańców nie będzie dla Porty rzeczą trudną, a to głównie z tego powodu, że niezadowolenie powszechne w Macedonii wzmaga się z każdym dniem w skutek panującej anarchii. Od chwili pojawienia się pierwszej bandy powstańczej zwiększyła się anarchia, zwłaszcza, że rząd wilajetowy starał się formalnie o zawarcie sojuszu z osławionymi mahometańskimi naczelnikami powstańców. Znani naczelnicy band mahometańskich: Rassim bej z Wranie, Essad Jakób i Elmar Aga z Liboten, Nuricz Aga i Ramadan Aga z Blatzeh, Suludja Aga, Junow Pollak, bracia Czuczarki bejowie, Dżeladin-Bardo, Mustafa z Kowacz, Alli-Czaucz, Raszid Aga i Halim Docz, działali w ostatnich czasach za zgodą i porozumieniem władz lokalnych i tym sposobem przeszło wielu spokojnych Bułgarów do powstania. Dopiero jedno z zagranicznych poselstw zwróciło uwagę Porty na te nienormalne stosunki i wówczas to nakazał wielki wezyr Salihowi baszy, ażeby natychmiast wydalił z prowincyi wszystkich powyżej wymienionych herszów. Jeżeli nakaz ten zostanie ściśle wykonany, można mieć nadzieję, że wkrótce złożą broń nawet ci Bułgarzy, którzy dotychczas byli gorącymi zwolennikami powstania“.

KRONIKA

— **W uzupełnieniu** sprawozdań z uroczystego obchodu srebrnego wesela Najj. Państwa w naszym kraju zapisujemy, że w Kołomyi dzień ten był jednym ciągiem festynów i najświetniejszych owacyj. W południe odbył się w wielkiej sali tamtejszego kasyna bankiet na 100 osób a wieczorem bal. Domy były udekorowane chorągwiami o barwach państwa, kraju i miasta, kobiercami, cyframi Najj. Pary Monarszej i przezroczami — a wieczorem całe miasto zajaśniało w pysznej illuminacyi. Jak już wiadomo, wydział powiatowy udzielił stypendyum w kwocie 50 zł. jednemu z najpilniejszych uczniów miejscowych, a komitet pomocy dla rodzin żołnierzy zmobilizowanych postanowił na pamiątkę dnia tego utworzyć z 1000 zł. fundacyę na wypadek przyszłej mobilizacyi. Zgoła dzień ten pozostanie na zawsze w pamięci ludności kołomyjskiej, która w prawdziwie okazały sposób objawiła uczucia lojalności i przywiązania do Najj. Dynastyi. Kołomyjska szkółka garncarska obchodziła uroczystość także w odpowiedni sposób. Uczniów obdzielono podarkami, a nauczyciel, p. Bacher, zaszczepił dwa drzewa pamiątkowe przed budynkiem szkolnym. Z Mizunia donoszą nam, że po uroczystym obchodzie kościelnym zaszczepiono tam na wieczyste uczczenie srebrnych godów Najj. Państwa dwa pamiątkowe dęby koło miejscowej cerkwi a dwa dęby i dwie smereki na gruncie kameralnym.

— **Akademia umiejętności.** W uzupełnieniu wiadomości o posiedzeniu publicznem Akademii zapisujemy, że po przemowie wiceprotektora Akademii i odpowiedzi prezesa dr. Majera, tenże prezes zdawał sprawę z administracyjnego ruchu Akademii a jeneralny sekretarz dr. Józef Szujski z ruchu naukowego. Członek Akademii ks. Waleryan Kalinka czytał z kolei *O znaczeniu św. Stanisława w dziejach polskich.* W końcu sekretarz Akademii odczytał przypomnienie konkursów, dwóch z fundacyi imienia Kopernika po 500 zł. za prace treści astronomicznej, jednego za pracę z zakresu epidemiologii (347 złr.), jednego z zakresu leksykografii polskiej z fundacyi z Lindów Goreckiej (675 rubli). Nastąpiło otwarcie koperty z nazwiskiem autora uwieńczonej pracy leksykograficznej z tegoż funduszu. Autorem pracy otrzymującej nagrodę, mieszczącej słownik wyrazów cudzoziemskich w języku polskim, okazał się być dr. Jan Karłowicz. Posiedzenie zaszczycił obecnością swoją JCW. Arcyksiążę Fryderyk, któremu podano w tłómaczeniu osnowę przemówień, w streszczeniu zaś niemieckiem osnowę obu sprawozdań i prelekcyi ks. Kalinki.

* **Oszustwo.** Wczoraj w południe przyszedł do sklepu p. Józefa Jürgensa mężczyzna średniego wzrostu, ubogo ubrany, z słabym zarostem, i wykazawszy się karteczką z podpisem tapicera p. Turkowskiego odebrał cztery rulony tapetów. Po chwili jawił się w sklepie sam p. T. i pokazało się, że nikogo po tapety nie posyłał.

* **Rzezimieszek.** Wczoraj przed południem przytrzymano na rynku Dawida Ferstera właśnie w chwili, gdy pewnej damie wyciągnął pugilares z kieszeni, lecz za zbliżeniem się pompiera, patrzącego na to, odrzucił zdobycz na ziemię. Sprowadzony do policyi wyparł się kradzieży, tłómacząc się, że przypadkowo laseczką wytrącił poszkodowanej pugilares z kieszeni.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Kopenhadze szef sztabu generalnego armii duńskiej, generał F. Stjernholm, przeżywszy lat 57; tamże były duński minister sprawiedliwości dr. Antoni Scheel.

— **W Szegedynie** na nowo rozpoczęła się walka z wrogim żywiołem. Straty, jakie ponieśli przedsiębiorcy w skutek ostatniej burzy, wynoszą około 100.000 zł.

— **Stanley,** odkrywca rzeki Kongo, bawi znowu w Zanzibarze, zamierzając przedsięwziąć nową wyprawę naukową w głąb Afryki. Zdaje się, iż dzielny ten podróżnik stanie na czele międzynarodowej wyprawy naukowej, wysłanej niedawno pod patronatem króla belgijskiego do Afryki.

— **Znany panslawista** i wydawca dziennika *Moskowskija Wiedomosti*, Michał Katkow, o którym niedawno donieśliśmy za dziennikami rossyjskiemi, iż popadł w szał (której to chorobie podobno już dawniej kilkakrotnie ulegał), według ostatnich dzienników moskiewskich znajduje się bez nadziei życia, ponieważ do obłąkania przyłączył się karbunkuł.

— **Walka z lichwą.** W Poznaniu grono obywateli, jak donosi *Pos. Tybl.*, zawiązało rodzaj ligi, w celu wydawania tak zwanej „czarnej księgi“, w której wymienione będą nazwiska wszystkich miejscowych lichwiarzy, oraz opisane ich życie i sprawki, jak niemniej nieszczęścia, jakie z powodu lichwy dotknęły jednostek i całych rodzin. Nadto liga postawiła sobie za zadanie donosić prokuratoryi królewskiej o wszelkich nadużyciach lichwiarzy, jakie dojdą do jej wiadomości, w celu sądowego ścigania winnych.

— **Wykopaliska.** W jednym z ogrodów prywatnych w Płocku wykopano niedawno przypadkowo kości zwierząt przedpotopowych. Dotąd pomiędzy szczątkami temi rozeznano część przednią czaszki nosorożca, rogi z połową czaszki wołu przedpotopowego *(bos primigenius)*, oraz kawałki rogów prawdopodobnie pierwotnego jelenia albo raczej renifera (*cervus torandus*). Ciekawe te wykopaliska są obecnie przedmiotem badań uczonych paleontologów.

— **Wystawa w Australii.** Jak donosi depesza z Tryestu, dnia wczorajszego wypłynąć miała z przystani tamtejszej korweta parowa *Helgoland* do Sidneju, a na jej pokładzie udać się tam mieli członkowie austryacko-węgierskiej komisyi wystawy australskiej, która we wrześniu r. b. ma być otwarta w Melbournie, pp. Schönberger, Wilhelm i Pintschof.

— **Śniegi** w ostatnich dniach spadły nawet w Apeninach i Pireneach. Biuletyn centralnej stacyi meteorologicznej w Wiedniu z soboty zapowiadał, iż zimny prąd powietrzny północno-wschodni zapewne jeszcze kilka dni potrwa.

— **Straszliwy pożar** stepów, tak zwanych preryj pod Little Creek, w Stanie północno-amerykańskim Kansas, srożył się w ostatnich dniach kwietnia. Dnia 25 t. m. utraciły w nim życie trzy osoby.

— **Pożar w Orenburgu.** Depesza urzędowa z Petersburga donosi, iż dnia 3 b. m. jeszcze w Orenburgu paliły się pod gruzami domów belki, chociaż był to już szósty dzień po wybuchu ognia. Depesza dodaje, że zarządzono energiczne środki, w celu zupełnego stłumienia pożogi. Pozbawieni domów mieszkańcy od największej części już zostali pomieszczeni. Władze rozdają chleb bezpłatnie. Komitet wsparcia pogorzelców podzielił miasto na pięć dzielnic, ażeby sobie ułatwić zadanie. Niektóre zakłady finansowe w Orenburgu podjęły na nowo regularną swą czynność. Po otwarciu „ogniotrwałej“ kasy w filii banku rządowego okazało się, że zetliło się w niej na węgiel około 300.000 rubli w banknotach, natomiast zapasy srebra, złota i papierów wartościowych pozostały nieuszkodzone.

— **W okropny sposób** usiłowała sobie odebrać życie w niedzielę żona pewnego urzędnika w Cilli. Rzuciła się na dworcu pod nadjeżdżający pociąg, którego koła odcięły nieszczęśliwej obie nogi. Powodem rozpaczliwego czynu tego były niesnaski rodzinne.

— **Wdowa po sławnym** rzeźbiarzu francuskim Dawidzie d'Angers, staruszka 68 letnia, dnia 1 b. m. w przystępie, jak się zdaje, obłąkania, rzuciła się z okna trzeciego piętra na ulicę i zabiła się na miejscu.

OSTATNIA POCZTA

W właściwej rubryce znajdą czytelnicy zwięzłe streszczenie mowy ks. Bismarcka mianej w parlamencie niemieckim d. 2 bm. w przedmiocie reformy cłowej. Kanclerz rozwinął swój program ekonomiczny z jasnością, która nie pozostawia nic do życzenia — a program jego ma obok strony finansowej i socyalnej także stronę polityczną. Dotychczas płacą wszystkie kraje wchodzące w skład Rzeszy niemieckiej osobną daninę, t. z. dodatek matrykularny na rzecz całego państwa. Uciążliwa ta danina nie przyczynia się bynajmniej do wzmocnienia idei wspólności państwowej, gdyż stawia państwo niejako w położeniu natrętnego wierzyciela wobec pojedynczych krajów, a podwyższenie dodatków matrykularnych, gdyby okazało się potrzebnem, byłoby niezawodnie rzeczą bardzo niepopularną i napotkałoby na wielki opór w całych Niemczech. Książę Bismarck dąży przeto do gruntownej zmiany dzisiejszego stanu rzeczy; chce on postawić państwo na nogi i zrobić je niezależnem od pojedynczych krajów także pod względem finansowym. W tym celu proponuje podwyższenie ceł i w ogóle podatków pośrednich, z których część miałaby być obracaną na potrzeby państwa. Podatki pośrednie z natury swej daleko mniej są uciążliwe od bezpośrednich; kontrybuenci opłacają je prawie nie wiedząc o tem w cenie towarów, a mają one jeszcze i tę wyższość nad podatkami bezpośredniemi, że daleko łatwiej podwyższać się dają w razie potrzeby. Rzecz naturalna, że system taki znajduje zwolenników w klasie właścicieli nieruchomości, natomiast liczy zaciętych przeciwników w świecie handlowym i przemysłowym. W parlamencie niemieckim stronnictwo konserwatywne jest mu przychylne, stronnictwo liberalne zwalcza go zacięcie. W imieniu tego ostatniego stronnictwa wystąpił przeciw programowi kanclerza dep. Bamberger, którego przemówienie podamy w jutrzejszym numerze.

Także we Francyi kwestye ekonomiczne występują coraz bardziej na pierwszy plan. Dnia 1 b. m. zebrali się w Paryżu delegowani 60 Izb handlowych w obronie ceł opiekuńczych przeciw dotychczasowemu systemowi utrzymującemu po części w traktatach handlowych wolność handlu, którą za cesarstwa usiłowano wprowadzić. Uchwalili oni adres, który dnia 2go b. m. przez osobną deputacyę wręczony został ministrowi handlu Tirardowi. Minister odpowiedział, że szybkie uchwalenie taryfy zależy od komisyi. Pod względem jednak samej istoty rzeczy minister z niczem się nie wydał; rzekł on, iż wolno Izbom, które sprzyjają cłom opiekuńczym zgłaszać się do członków obu Izb parlamentu, aby pozyskać ich głosy. Minister oświadczył, że co do swej osoby, jest zwolennikiem traktatów handlowych. Ze wszystkiego, co mówił minister, zdaje się wynikać że rząd zawarłby traktaty handlowe na podstawie niższych ceł, niż je zawiera ogólna taryfa i że tego zdania bronić będzie w Izbach. Delegaci mieli opuścić ministra zaniepokojeni.

Na reklamacyę rządu serbskiego z powodu napadu band albańskich Porta urzędownie odpowiedziała, że po otrzymaniu doniesienia o tym fakcie, minister wojny wysłał generała brygady Achmeda baszę z dostatecznemi siłami na miejsce. Achmed ujął 22 wichrzycieli, oraz zabrał wszystko bydło zrabowane na gruncie serbskim, i spodziewa się wkrótce rozpędzić całą bandę. Zresztą generał postawił wojska na ważniejszych punktach a lotne kolumny strzegą bezpieczeństwa granicy serbskiej.

O owacyi, którą urządzili Bułgarzy dla księcia Dundukow-Korsakowa w Tirnowie, pisze tamtejszy korespondent *Pester Lloyd*: Na wiadomość, że książę Dundukow-Korsaków otrzymał od cara rozkaz, aby przybył do Liwadyi, zgromadzili się prawie wszyscy mieszkańcy Tirnowy i deputowani bułgarscy przed pałacem generalnego komisarza i wznosili na cześć jego głośne okrzyki. Około godziny 4 po południu zjawił się książę Dundukow. Wśród hucznych objawów radości pochwyciło go czterech silnych mężczyzn i zaniosło na rękach do powozu, w którym już siedziała księżna. Zaledwie powóz ruszył z miejsca, rozentuzyazmowane tłumy wyprzęgły konie i same ciągnęły powóz aż do bram miejskich. Na granicy terytoryum miejskiego zatrzymano się i odczytano adres dziękczynny dla cara. Następnie wystąpił burmistrz Tirnowski i przemówił do księcia w następujące słowa: „Mości książę! Udajesz się do Liwadyi, gdzie obecnie przebywa nasz oswobodziciel, prosimy Cię, abyś był u cara tłumaczem wiernej wdzięczności narodu bułgarskiego i zapewnił go, że odkąd mamy własnego księcia, jeszcze bardziej jesteśmy świadomi owych dobrodziejstw, które Rossya wyświadczyła naszemu narodowi. Jego siostrzeniec, nasz hospodar Aleksander I, znajdzie wierny lud; będziemy zawsze pamiętali o tem, że jest on krewnym cara i że podczas gorących dni pod Plewną znajdował się przy jego boku. Miłość nasza będzie należała do jego siostrzeńca, tak samo jak szacunek dla jego wuja nigdy nie wygaśnie w naszych sercach. Pozdrów książę wielkiego monarchę od nas wszystkich, zawsze wiernych mu Bułgarów“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń. 5 maja. Izba deputowanych przyjęła po dłuższej rozprawie w trzeciem czytaniu ustawę skarbową na rok 1879 wraz z preliminarzem państwa. W rozprawie nad art. 8, który zarządza wydanie renty w złocie na pokrycie niedoboru zł. 78,598.506. Walterskirchen i Hausner krytykowali finansowy program rządu. Ostatni mowca żądał zniesienia loteryi i zaprowadzenia podatku zbytkowego, obliczając prawdopodobny dochód z tego źródła. Wniesiono potem różne rezolucye. Przyjęto rezolucyę o zniesieniu biskupstwa tarnowskiego i połączeniu akademii rolniczej w Wiedniu z wiedeńskim uniwersytetem lub techniką.

Wiedeń. 5 maja. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola: Generał Obruczew, który tu wczoraj przybył, ma dziś wręczyć sułtanowi własnoręczny list cara. Obruczew otrzymał polecenie, aby rozpowszechnił w wschodniej Rumelii proklamacyę cara wzywającą ludność do poddania się traktatowi berlińskiemu i przyjęcia nadanych jej liberalnych instytucyj. List cara wyraża nadzieję, że sułtan także w ten sposób postąpi sobie. Obruczew, któremu towarzyszy pułkownik Szopałow, udaje się do wschodniej Rumelii.

Aleko basza konferował z Cheireddinem i Karatheodorym baszą. W przyszłym tygodniu Aleko odjedzie do Filipopola.

Z Tirnowy donosi *Pol. Cor.*: Ks. Dundukow odjechał przedwczoraj do Liwadyi. Żegnając się z bułgarskimi biskupami, rzekł ks. Dundukow: Najcenniejszą zdobyczą dla Bułgaryi na teraz i na przyszłość jest to, że Turcy nie obsadzą Bałkanu. Bułgarzy mogą być z tego powodu na razie zadowoleni.

Konstantynopol, 5 maja. Generał Obruczew przybył tu z własnoręcznym listem cara do sułtana. Zapewniają, że list ten tyczy się stosunków w wschodniej Rumelii.

Aleko basza przybył do Konstantynopola.

(G) **Wiedeń**, 6 maja. (*Tel. pr.*) W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj rozprawy nad zaproponowaną przez komisyę budżetową rezolucyą, aby biskupstwo tarnowskie zniesione zostało w najkrótszym czasie.

Dep. ks. Zakliński domagał się utworzenia biskupstwa ruskiego w Stanisławowie i polemizował z p. ministrem dr. Stremayerem, który powiedział był, że galicyjski fundusz religijny powstał jedynie z majątków kościelnych łacińskich. Ks. Zakliński wystąpił z twierdzeniem, że fundusz religijny powstał po większej części z majątków cerkiewnych, które rząd Rzeczypospolitej Polskiej zabrał, a rząd austryacki nie zwrócił. Dalej użala się ks. Zakliński, że we Lwowie dążą do zagłady narodowych i konfessyjnych żywiołów ruskich i prosi rząd o obronę.

Dep. ks. Ruczka występuje przeciw rezolucyi, żądającej zniesienia biskupstwa tarnowskiego. Rezolucya ta zdaniem mowcy nie ma celu, bo zniesienie dyecezyi zawisło od Stolicy Apostolskiej; jest nie wykonalną, bo dyecezya tarnowska jest za wielką, aby można ją przyłączyć całą do dyecezyi krakowskiej, lub nawet podzielić między krakowską a przemyską: jest w końcu nietaktowną, bo narusza dotkliwie prawa sędziwego biskupa ks. Pukalskiego. Izba uchwaliła rezolucyę o zniesieniu biskupstwa tarnowskie 62 głosami przeciw 50.

Wiedeń, 6 maja. (*Tel. pr.*) Z Londynu donoszą *Nowej Presse*, że hr. Szuwałow odbył konferencyę z markizem Salisbury. Waddington odmówił wszelkiej inicyatywy lub samoistnego oświadczenia w kwestyi przedłużenia terminu ewakuacyi Wschodniej Bułgaryi, zapewnił jednak, że w sprawie tej działać będzie wspólnie z Anglią i Austryą.

Berlin, 6 maja. (*Tel pr.*) Mowa dep. Richtera o taryfach cłowych sprawiła tu niezwykłą sensacyę. Dzienniki tutejsze donoszą, że między ks. Bismarckiem a Windthorstem przyszło do porozumienia, którego pierwszem następstwem będzie ustąpienie ministra Falka.

Londyn, 6 maja. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: List cara do sułtana nie wspomina o tajnem przymierzu lecz proponuje utrzymanie stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa między obu państwami, celem usunięcia wewnętrznych niebezpieczeństw. W rozmowie z sułtanem Obruczew podniósł jeszcze dobitniej skłonność cara do zbliżenia się i zaznaczył, że Turcya w własnym interesie powinna porozumieć się z Rossyą bezpośrednio bez interwencyi mocarstw.

W Izbie wyższej Salisbury wyjaśniał, co uczyniono celem wykonania traktatu berlińskiego. Bułgarya otrzymała konstytucyę i księcia, a tylko sprawa zburzenia twierdz nie zrobiła znacznego postępu. Statut wschodniej Rumelii potrzebuje już tylko ratyfikacyi sułtana. Ewakuacya rozpocznie się 3 maja, a zostanie ukończona 3 sierpnia. Salisbury mniema, że ewakuacya już się rozpoczęła. Konstytucya dla Krety uległa rewizyi liberalnej. Zaczął się już tam okres pokoju. Mocarstwa przyjęły propozycyę Francyi co do medyacyi w sprawie greckiej. Dalej wspomniał Salisbury o uregulowaniu kwestyi Bośnii i Hercegowiny, Nowibazaru, niezawisłości Serbii i nowych granic czarnogórskich. Uznanie niezawisłości Rumuni będzie jak się spodziewać należy, niezadługo możliwem. W końcu wspomniał Salisbury o uregulowaniu granic w Azyi i pracach przygotowawczych około zaprowadzenia reform w Azyi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5go maja 1879, godzina 2 min. 26. Losy kredytowe 173·—. Węg. akcye kredyt. 238·50. Akcye anglo-austr. 112 75. Akcye banku Union 77·—, Akcye kolei Karola Ludwika 235·25, Akcye kolei północnej 222·—, Akcye kolei południowej 79·—. Akcye kolei Alföld 128 25, Akcye kolei Elżbiety 180·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 131·75. Akcye kolei węg. północno-wschodniej —·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 71.25, Galic. oblig. indemn. 89·60, Losy z r. 1864 161·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego —·— Losy tureckie 20·60, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej 268·25, Akcye banku związkowego 117·50, Rubel papierowy 1·11·¼, Wiedeńskie losy 114·80. Węgierskie losy 102·25, Mark. niemiecki 57·55. Węgierska renta 92·95. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 5 maja, godzina 5 minut. 50. Akcye kredytowe 257·90. Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolei Karola Ludwika 235·75, południowa —·—. Renta pap. 66·10, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 93 —, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 94·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·34—. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 6 maja, godz. 10 minut 42. Akcye kredytowe 260 —, Anglo-austr. 113·—, Akcye banku Union 77 30, Kolej Kar. Ludw. 236 75, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·33½, Rubel papierowy 1·11½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 6 maja 1879 o godz 7 rano.
Barometr 737.74mm. Psychrometr suchy + 6 2°C. Psychrometr wilgotny + 4.3°C. Prężność pary 5.1m. Wilgoć 72% Zachmużenie 0 Wiatr SE1 Ozon 8. Temperatura powietrza + 5.0oR. Barometr opada z chyżością + 0.00663.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 6 maja 1879.

Hotel Europejski.
Pp. M. Bohdanowicz z Oszechliby. M. Krasse z Wiednia. Dr. W. Madejski z Pieniak. A Munk z Wiednia.

Hotel George'a
Pp. K. Lenartowicz z Horodenki. K. Petrowicz z Wołostkowa. W Przybysławski z Czortkowiec. J. Syrokomski z Wołynia.

Hotel Warszawski.
Pp. K. Krasiński z Godowa. J. Mittis ze Stryja. G. Jedliczka ze Stanisławowa.

Hotel Lazarusa.
Pp. J. Kaliniewicz z Klebanówki. W. Feliks z Andrychowa. J. Pflancer z Ostrowa.

Hotel Krakowski.
Pp. A. Swoboda ze Stanisławowa. A. Horodeński z Dłóżniowa. A. Weber ze Sambora.

Odjechali ze Lwowa.
Pp A. hr. Golejowski do Harasymowa. R. Koerber do Glinian. A. Witosławski do Brodów. W. Czarnowski do Brodów. W. Czaykowski do Medwedowic. K. Zaykowski do Czermna.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. m 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 5 maja 1879.

(bez kupona bieżącego)

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	—	236	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	130	50	133	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	263	—	266	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	222	—	223	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	88	—	88	90
„ „ „ 4 pr.	81	75	82	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	88	—	88	90
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	93	25	94	05
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	93	5	94	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	89	25	90	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	92	25	93	75
5. Losy Miasta Krakowa	18	25	19	25
„ „ Stanisławowa	25	—	26	7
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	52
Dukat cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperyał	9	53	9	63
Rubel rossyjski srebrny	1	53	1	63
„ „ papierowy	1	11	1	13
100 marek niemieckich	57	20	58	
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej
dnia 2 maja 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	65.50	65.65
luty-sierpień	65.50	65.65
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.—	66.15
kwiecień-październik	66.—	66.15
Losy z roku 1854 po 250 zł.	113.75	114 25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	120.50	121.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	127 75	128 25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	161 25	161 75
„ „ 1864 „ po 50 „	158.50	159 —
Renty Como po 42 lir. austr.	28 50	29. -
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.75	144.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100 —	100.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	77 30	77.45
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	84.75	85.25
Galicyi	89.75	90.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	79 25	79.75
Węgier	85.75	86 50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	110 80	111.20
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	252.50	252.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	775.—	785. -
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	568.—	570 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	180 25	180.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2225.—	2230.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	235.—	235.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	131.25	131.75
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	267.—	267 50
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	75.—	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	94 75	95.25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	114.50	115.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	92.—	93.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	96 25	96.75
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	80.75	—.—
„ „ „ po 5 proct.	88.25	88 75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	88 75	88 75
Gal. banku hipot. po 6 proct.	93.50	94.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	94.—	95.—
Tow kr. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	99.75	100.25
„ „ po 5 proct.	89.50	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	75.75	76.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	69.50	70.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.—	104.50
„ „ po 100 zł. w. a.	98.50	—.
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	100.75	—.—
„ „ „ III „	100 15	100 50
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	82.—	82.50
z r. 1867	84.75	85.25
z r. 1868	76.75	77.25
z r. 1872	72.75	73.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr	71.25	71.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	169.25	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a	103 50	104 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	19.—
Losy miasta Krakowa	19.—	19.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	37 25	37.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	36 -	36 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17 10	17.40
Salma po 40 zł. m. k.	47.—	47.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	38.10	38.40
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.25	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	118.50	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k	33 25	33 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33 25	33.75
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.05	117 30
Paryż za 100 fr.	46.45	46 50

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.—
„ pełnej wagi	5.54. -	5.55.—
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9.35 —	9.35.50
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 5 maja 1879.

	zł.	c
Jednolity dług państwa w banknotach	65	95
„ „ „ w srebrze	6?	45
Renta w złocie	77	70
Losy pożyczki z roku 1860	123	—
Akcye banku austro-węgierskiego	807	-
„ „ kredytowego	257	—
Londyn	116	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	34
Dukat cesarski men.	5	54
100 marek niemieckich	57	50

(2834 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1390. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie, przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 11 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia dla Jakóba Birona sumy 55 złr. 60 ct. przymusową licytacyjną sprzedaż realności w Daliowej pod l. k. 94 położonej, dłużnika Michała Łysaczka własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 310 złr. wadyum zaś 10 proc. takowej.

Reszta warunków, tudzież akt opisania i ocenienia, mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów dnia 24 marca 1879.

(3045 2—3) **Edykt.**

L. 15896. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszym edyktem, że w sprawie Towarzystwa zaliczkowego i przemysłowego w Samborze przeciw Stanisławowi Katyńskiemu, Tadeuszowi Okszy Orzechowskiemu i Xaweremu Madejewskiemu pto 2000 złr. w. a. na prośbę tegoż Towarzystwa dla Józefa Ponceta z miejsca pobytu niewiadomego na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata dr. Siterskiego kuratorem, zaś adwokata dr. Szwedzickiego zastępcą, celem doręczenia t. s. uchwały z dnia 19 października 1878 l. 50708 ustanowił.

Lwów dnia 12 kwietnia 1879.

(2794 2—3) **Edykt.**

L. 5966. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Juliusza Israelego w kwocie 135 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 24 czerwca, 5 sierpnia, 9 września 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. k. 91217 i 222 subrep. 52 w Roczynach położonej ciała tabularnego niestanowiącej Jana i Katarzyny Margajów własnej.

Cena wywołania wynosi 450 złr., a wadyum 45 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Mecnarowskiego w Wadowicach.

Andrychów 10 lutego 1879.

(3102 2—3) **Edykt.**

L. 17278. Ces. kr. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek Ignacego Witza, kramarza towarów bławatnych we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądu krajowego Dr. Łopuszańskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra. Jekelesa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 21 kwietnia 1879 godzinę 4tą po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 maja 1879 i podać ją na terminie na dzień 21 czerwca 1879 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 8 kwietnia 1879.

(2778 2—3) **Edykt.**

L. 12682. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na prośbę p. Maryi, Jana, Jędrzeja i Juliana Lewickich, celem doręczenia ts. uchwały tabularnej z dnia 29 marca 1879 l. 12682 dotyczącej wykreślenia prenotacyi różnych praw i obowiązków ze stanu biernego realności l. 193¼ we Lwowie, niewiadomym z miejsca pobytu i życia Dmytrowi i Annie Czyżom, Tacyannie z 1 małżeństwa Górskiej 2 Mrozowskiej i Janowi Mrozowskiemu, ustanowił dla tychże kuratorem p. adw. Dra. Goreckiego z substytucyą p. adw. Dra. Hoffmana i pomienioną uchwałę do rąk kuratora równocześnie doręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa tychże, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub innego zastępcę wybrali i sądowi wskazali słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 29 marca 1879.

(2820 2—3) **Edykt.**

L. 1888. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 87.983 zł. 98½ c. a. w. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż Kalne w powiecie Brzeżańskim położonych, Dom 348 pag. 372 l. 21 zapisanych w zabudowaniu sądowem dnia 4 czerwca 1879 o godzinie 10 przed południem jednak tylko za lub wyżej ceny 120000 zł. w. a.

Wadyum wynosi 18245 zł., dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 31 października 1877 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi, lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata Dr. Billeta ze zastępstwem przez adwokata dr. Heynego na kuratora ustanowiono.

Złoczów 30 marca 1879.

(3086 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4449. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia należytości spadkobierców śp. Wawrzyńca Marchwickiego do Sobestyana Rzeszuta w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 26 maja, 23 czerwca i 7 lipca 1879, każdym razem o godzinie 9 rano, egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 38 w Laskówce ad Delastowice położonej, Sebastyana Rzeszuto własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

WARUNKI:

1. Cena wywołania w kwocie 2620 zł w. a. jako cena szacunkowa.

2. Wadyum 262 zł. w. a.

3. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną zostanie powyższa realność tylko za lub wyżej ceny wywołania na 3cim terminie zaś niżej takowej.

Resztę warunków i akty zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k sąd powiatowy.

Dąbrowa dnia 21 września 1878.

(2765 2—3) **Edykt.**

L. 2857. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że Dawid Kriess wytoczył pod dniem 22 marca 1879 l. 2857 przeciw spadkobiercom Jana Kurzweila pozew o uznanie za właściciela przypadającej na tegoż ostatniego i na jego dzieci części legatu 30000 duk. przez Rudolfa Kurzweila im zapisanego, który to pozew równocześnie do pisemnego postępowania został zadekretowanym.

Gdy miejsce pobytu jednego z współpozwanych to jest Karola Kurzweila nie jest wiadomem, zawiadamia się go o tem z tem wezwaniem, aby ustanowionemu dla niego równocześnie na jego koszt i niebezpieczeństwo kurat. adw. Dr. Maramoroszowi potrzebnych środków dowodowych udzielił, lub też innego zastępcę sobie zamianował, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z tąd skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Kołomyja dnia 27 marca 1879.

(3088 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4942. Na dniu 31 maja, 30 czerwca i 21 sierpnia 1879 zawsze o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w tusądowym zabudowaniu realność Wasyla Motruka w Peczeniżynie pod lk. 64 położona nie intabulowana i na 300 złr. oszacowana na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 złr. a względnie 147 złr.

Wadyum wynosi 30 złr.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne mogą być w sądzie tutejszym przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Peczeniżyn 15 sierpnia 1878.

(2833 2—3) **Edykt.**

L. 1766 Ck. sąd powiatowy w Radomyślu zawiadamia Stanisława Piwońskiego handlarza trzody w Radomyślu, obecnie niewiadomego pobytu, że w sporze sumarycznym Józefa Gardulskiego przeciw niemu o zapłacenie dłużnej sumy 556 złr w. a. termin do rozprawy na dzień 16 czerwca 1879 o godz. 9 przed południem wyznaczony i dla niego kurator ad actum w osobie miejscowego adwokata krajowego Dr. Brzeskiego ustanowiony został.

Radomyśl dnia 27 marca 1879.

(3052 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1827. C. k. Sąd powiatowy miejs. del. sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Nachmana Fiedlera przeciw Michałowi Melniczuk pto 31 złr. a. w. z pn. realność dłużniczą, ciała tabularnego niestanowiącą pod l. k. 131 w Załuczu nad Prutem położoną przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniach 9go maja 6 i 26 czerwca 1879 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 105 zł. a. w.

Zakład 10 zł. 50 ct. a. w.

Inne warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Freudenberga kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 4 marca 1879.

(3060 2—3) **Edykt.**

L. 18021. C. k. Sąd powiatowy m. dl. S. I. we Lwowie uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Juliana Kurkowskiego, iż przeciw niemu wniósł c. k. uprz. gal. akc. bank hipoteczny we Lwowie pozew depr. 27 kwietnia 1879 l. 18021 o niepokojenie w w posiadaniu sprowadzania wody rurami z z realności l. 831¼ do realności 611¼ we Lwowie w skutek czego wyznacza się do rozprawy na dzień 7 maja 1879 o godzinie po południu i dla pozwanego ustanawia się kuratora w osobie adw. Dra Żukotyńskiego z substytucyą adw. Dra. Siterskiego.

Rzeczą zatem pozwanego jest ustanowionemu dlań kuratorowi potrzebnych do obrony informacyi udzielić lub innego zastępcę sądowi wskazać inaczej wypływająca z zaniedbania tego skutki sam przypisać sobie będzie musiał.

Lwów dnia 28 kwietnia 1879.

(3087 2—3) **Edykt.**

L. 12998. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie zawiadamia że na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego pto 500 złr. 250 złr. w. a. przedsięwziętą zostanie przymusowa sprzedaż realności Teofila Jaremeckiego i CN 84 et. 262 sub l. 62 w Peczeniżynie ciało tabularne stanowiącej tudzież nieintabulowanej Nro 125 w Rungurach położonej w terminach dnia 31go maja 30go czerwca 28 sierpnia 1879 na dwóch pierwszych tylko za cenę szacunkową 1500 zł. na trzecim zaś także poniżej takowej.

Wadyum 150 złr.

Warunki i akta w registraturze sądu do wejrzenia.

Peczeniżyn 29 stycznia 1879.

(2789 2—3) **Edikt.**

Z. 6100. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte wo immer befindliche bewegliche so wie über das in den Ländern, für welche die Concursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Elias Rappaport Eisenhändler in Borysław der Concurs eröffnet worden. Zur Leitung desselben werden der k. k. Bezirksrichter Eduard Bauch in Drohobycz, als einstweiliger Massaverwalter der Adv. Dr. Gelehrter in Drohobycz bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Concursmasse einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60zig Tagen von der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Drohobycz nach Vorschrift der Concursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile zur Anmeldung, und in der hiezu auf den 3 Juli 1879, um 9 Uhr bestimmten Tagfahrt vor dem Conkurskommißär in Drohobycz zur Liquidirung und Rangsbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt zugleich als Vergleichstagfahrt bestimmt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens entgiltig zu berufen.

Vorläufig wird zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters oder Stellvertreters desselben und Wahl eines Gläubigerausschußes die Tagfahrt auf den 6 Mai 1879 Vormittags 9 Uhr bei dem Concurscommissär anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen eingeladen werden. Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Sambor oder im Sprengel des Bezirksgerichtes Drohobycz wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 einen in Sambor oder Drohobycz wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Concurscommißärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde. Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Sambor d. 20 April 1879.

(2779 2—3) **Edykt.**

L. 6184. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 1300 złr. w. a. w sprawie Dawida Manschla przeciw Konradowi i Katarzynie małż. Stefanowiczom, odbędzie się dnia 10 czerwca 1879, 10 lipca 1879, 11 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem publiczna sprzedaż ⅓, ⅙, ⅓ części realności pod l. 425 4/4 położonej, wedle dom. 49 p. 289 n. 19 hacr. wspólna własność Konrada i Katarzyny małż. Stefanowiczów, z tem, że na dwóch pierwszych terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na 3cim terminie niżej tejże sprzedane zostaną.

Wadyum przez licytujących złożyć się mające wynosi 844 złr.

Cena wywołania 8446 złr. 95 ct. w. a.

Bliższe warunki i wyciąg tabularny przeglądnąć można w registraturze sądu krajowego.

Lwów dnia 12 kwietnia 1879.

(2769 2—3) **Edykt.**

L. 520. C. k. sąd delegowany miejsko powiatowy w Rzeszowie rozpisuje na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia kwoty 800 złr. a względnie 584 złr. 27 ct. w. a. z pn. publiczną sprzedaż realności pod l. 34 i 136 w Łące położonych, Samuela Sporna a względnie tegoż spadkobierców własnych, ciała tabularnego niestanowiących, a to pod warunkami już poprzednio tutejszo-sądową rezolucyą z dnia 3 listopada 1874 l. 12901 określonemi, które interesowani każdego czasu w aktach tut. sąd. registratury przejrzeć mogą.

Sprzedaż ta przez przetarg odbędzie się w tutej. sądzie na 3 terminach t. j. 20 czerwca 1879, 25 lipca i 29 sierpnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 1700 złr., zaś zakład (wadyum) 170 złr.

Rzeszów dnia 20 marca 1879.

(2739 2—3) **Obwieszczenie**

L. 1853. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy wekslowej 53 złr w.a. zpn. Ignacego Kołczykiewicza przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi 2/8 części realności pod lk. 7/11 w Samborze na Zawidówce położonej do dłużniczki Maryanny Andryszczak należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej a protokołem de praes. 14 lipca 1873 l. 10802. zastawniczo opisanej, a protokołem de praes. 1 grudnia 1875 l. 18870 ocenionej, z wyjątkiem części takowej do małżonków Franciszka i Justyny Sławeckich jak A. 2 i B. 3 powyższego protokołu do l. 10802 należącej w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 5 czerwca dnia 10 lipca i dnia 7 sierpnia 1879 każdym razem o 10 godzinie rano pod tym warunkiem się odbędzie, że rzeczone części realności tylko przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie i niżej takowej sprzedane zostaną.

Cena wywołania wynosi 122 złr. 51 4/12 ct. a. w.

Wadyum 13 złr.

Reszta warunków można w ts. registraturze przejrzeć.

Sambor dnia 1 lutego 1879.

(3064 2—3) **Edykt.**

L. 1060. W Sprawie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przeciw Maciejowi i Reginie małżonkom Gallarom i Szymonowi Jaworskiemu pto 250 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 5go czerwca 1879 o godz. 9 rano przymusowa sprzedaż realności Macieja Gallara pod l. 15 w Hołosku małem położoną w wykazie hipotecznym l 24 zapisaną, na którym terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 320 złr. a. w.

Wadyum wynosi 32 zł. w gotówce lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego miej. del. S. II.

Lwów dnia 5 lutego 1879.

(2716 2—3) **Edykt.**

L. 507. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie galicyjskiego zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie przeciw Michałowi Harmacie o 300 złr. z pn. egzekucyjną sprzedaż realności dłużnika własnej pod l. kons. 308 w Sośnicy położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego, w dniach 6 czerwca, 8 lipca i 12 sierpnia 1879 zawsze o godz. 10 rano.

Cena wywołania wynosi 840 złr. wadyum 84 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszty warunków wolno przejrzeć w sądzie.

Radymno 30 marca 1879.

(2719 2—3) **Edykt.**

L. 1280 C. k. sąd powiatowy Staro-Sądecki zawiadamia niewiadomych spadkobierców Michała Palmarina ze St. Sącza że Adolf Vayhinger wniósł dnia 9 marca 1879 l. 1280 skargę przeciwko Alfredowi Janowi Antoniemu 3ga imion Wenzowi i niewiadomym spadkobiercom Michała Palmarina o wydanie nakazu zapłaty sumy 400 złr. w. a. z p. n. z hipoteki części realności pod lk. 24 i 4 w St. Sączu, Michała Palmarina własnych, że nakaz zapłaty równocześnie wydany ustanowionemu kuratorowi niewiadomych spadkobierców Feliksowi Schmidt w Starym Sączu się doręcza.

Jest zatem rzeczą niewiadomych spadkobierców Michała Palmarina, aby potrzebne kroki ku swej obronie poczynili.

Stary Sącz dnia 23 marca 1879.

(3031 3—3) **Edykt.**

L. 1643. Dnia 14 maja, 23 czerwca i 4 sierpnia 1879 każdym razem razem o godzinie 10 rano przedawaną tu w budynku sądowym będzie na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej na trzecim i niżej ceny wywołania 110 złr. realność Teodora Kizinkiewicza własna pod l. 76 w Kordwanówce położona nietabularna na zaspokojenie pretensyi Leiby Pohoriłły w kwocie 200 złr. w. a.

Wadyum 11 złr.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz dnia 17 marca 1879.

(3027 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2235. C. k. sąd powiatowy miejs. del. sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Herscha Sternhella przeciw Wasylowi Hunderuk pto 230 złr. a. w. realność dłużniczą, ciała tabularnego niestanowiącą pod l. k. 183 w Słobudce leśnej położoną przy trzech terminach licytacyjnych tj. w dniach 8, 23 maja i 20 czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza wynosi 950 złr. aw. Zakład 95 złr. a. w.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Rucha — kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 4 marca 1879.

(3042 3—3) L. 2156.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyum z fundacyi śp. Jakóba Kulczyckiego o rocznych 67 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest dla dziewcząt imienia Kulczyckich, z pierwszeństwem dla krewnych fundatora ś. p. Jakuba Kulczyckiego, byłego Prezesa sądów szlacheckich Lubelskich i Lwowskich — i trwa aż do ukończenia nauk, najdłużej jednak do skończenia 18 roku życia. — Dziewczęta, któreby w ciągu nauk niemogły mieszkać u rodziców lub opiekunów, winne być umieszczone w klasztorze Sióstr miłosierdzia.

Prawo wyboru stypendystki służy spadkobiercom ś. p. fundatora i tychże następcom (t. j. Katarzynie z Kulczyckich zamężnej Siedliskiej i Edwardowi Rembowskiemu synowi Ksawery z Kulczyckich zamężnej Rembowskiej, a względnie ich spadkobiercom) pod warunkami jednak że do wykonania tego prawa zgłoszą się w terminie oznaczonym niniejszym konkursem, w przeciwnym bowiem razie nadaje stypendyum c. k. Namiestnictwo.

Kandydatki winne wnieść podania swoje na ręce Dyrekcyi zakładu do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego a to najdalej do 20 maja 1879 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież dowody dotychczasowych postępów w naukach, a względnie również wiarygodne dowody pokrewieństwa swego z ś. p. fundatorem.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 11 kwietnia 1879.

(2726 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1132. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kon. 71 subrep. 65 w Grodowicach położonej, dłużników Katarzyny i Dmytra Cyculów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

27 czerwca
14 sierpnia 1879
17 września

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwskych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Starasól 17 marca 1879.

(2724 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1125. Ck. sąd powiatowy w Starejsoli podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. konskryp. 30 31|10 w Towarni położonej, dłużnika Mikołaja Towarnickiego własnej, w tut. ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

13 czerwca
18 lipca 1879
22 sierpnia

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Starasól 17 marca 1879.

(3036 3—3) **Edykt.**

L. 964. C. k. sąd powiatowy Staro-Sądecki rozpisuje do przymusowej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności pod Nk. 65 w Łącku położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Józefa Floryana własnej, celem zaspokojenia pretensyi Szymona Rosse w kwocie 300 zł. w. a. z pn. dwa terminy a mianowicie na dzień 3 czerwca i 6 sierpnia 1879 o godzinie 10 z rana, która to licytacya w tutejszosądowym gmachu się odbędzie.

Cena szacunkowa wynosi 885 zł. Wadyum 88 zł. 50 ct. w. a.

Realność rzeczona nie będzie sprzedaną niżej ceny szacunkowej na obu terminach.

Resztę warunków licytacyjnych jak niemniej protokoły egzekucyjnego zajęcia i oszacowania rzeczonej realności można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Stary-Sącz dnia 23 marca 1879.

(3030 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1994. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia 20 maja 1879, dnia 20 czerwca 1879 i dnia 22 lipca 1879, każdym razem o godz. 9 przed południem sprzedaną zostanie przez licytacyę realność pod l. 11 w Łanach położona, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce pto 150 zł. z przyn. w tutejszym sądzie na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 458 zł. w. a.
Wadyum 45 zł. 80 ct.

Resztę warunków i akta wolno w sądzie przeglądnąć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Bóbrka 27 marca 1879.

(2752 3—3) **Edykt.**

L. 7091. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, w kwocie 100 zł. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod nr. 215 w Majdanie, dłużnika Iwana Wołoszyna własnej, w trzech terminach, a to na dniu 5 czerwca i 10go lipca 1879, o godz. 10 rano tylko za cenę szacunkową 300 zł. lub wyżej, zaś na dniu 7go sierpnia 1879 i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 30 zł.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania, można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 28 grudnia 1878.

(3023 3—3) **Edykt.**

L. 543. W dniu 3 lipca i 8 lipca 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się na rzecz banku hipotecznego lwowskiego 2386 złr. 60 ct. w. a. z p. n. egzekucyjna sprzedaż realności Mojżesza Granera pod l. 265 w Brzesku położonej, ciało tabularne stanowiącej. Cena szacunkowa 6000 złr. w. a. Wadyum 600 złr.

Sprzedaż nie nastąpi niżej ceny szacunkowej.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i wyciąg z oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko 28 lutego 1879.

(2730 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1127. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 74 subrep. 30 w Grodowicach położonej, spadkobierców Onufrego Kokoć własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

20 czerwca
7 sierpnia 1879
5 września

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Starasól dnia 18 marca 1879.

(3026 3—3) **Edykt.**

L. 631. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 500 zł. w. a. a względnie niespłaconej sumy 328 zł. 86 ct. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego Galizische Boden Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3ech terminach:

dnia 4 czerwca
„ 9 lipca 1879
„ 6 sierpnia

każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Pawła Szewczyka własnej, pod lk. 25 rep. 45 w Rozdzielu górnem, powiecie bocheńskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 1200 zł. wadyum zaś 120 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Wiśnicz dnia 1 lutego 1879.

(3025 3—3) **Edykt.**

L. 5909. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia kwoty 130 zł. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Eliasza Neumana w terminach: dnia 4 czerwca 1879, dnia 9 lipca 1879 i dnia 6 sierpnia 1879 w tutejszym sądzie, każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 83 w Rajbrocie położonego, dłużnika Macieja Domasa własnego.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 810 zł. wadyum zaś 81 zł. wal. austr.

Resztę warunków można w tutejszosądowej registraturze przeglądnąć, lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 25 grudnia 1878.

(3041 3—3) **Edykt.**

L. 6634. C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipc. 1871 l. 96 Dz. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby małżonków Mojżesza i Małki Findel 1) o utworzenie nowego ciała tabularnego dla ich realności, która pod lk. 98 m. a. l. parc. bud. 487 w mieście Kołomyi w kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej leży, z gruntu w objętości 30$^{0}/_{00}$ kwad. sążni i stojącego na nim domu murowanego się składa i na wschód z realnością Ryfki Starer na południe z realnością Szmila Zahlera, na zachód z ulicą kamionecką a na północ z realnością Chaima Sruli Ufera graniczy; 2) o intabulowanie proszących za właścicieli tej realności, c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże ck. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1go czerwca 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go czerwca 1879 począwszy, nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do d. 1 września 1879 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 8 kwietnia 1879.

(2740 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1945. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 409 zł. 95 ct. z pn na rzecz kasy oszczędności miasta Sambora przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 115 d./98 n. na blichu w Samborze położonej, ciało tabularne stanowiącej, dawniej Maryi Michalskiej obecnie Franciszka Kołczykiewicza własnej, w dwóch terminach dnia 11 czerwca i 17 lipca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano pod tym warunkiem się odbędzie, że rzeczona realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Gdyby jednak ceny wywołania nikt nie ofiarował, na ten wypadek wyznacza się termin celem ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży na dzień 24 lipca 1879 i na takowy wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tem. że niejawiący się za przystępujących do wniosku większości wierzycieli uważani będą.

Cena wywołania wynosi 1400 zł. 68 ct. wadyum 140 zł.

Resztę warunków, akt ocenienia i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Sambor dnia 4 marca 1879.

(2734 2—3) **Edykt.**

L. 1124. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 13 czerwca 1879, dnia 18 lipca 1879 i dnia 22 sierpnia każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 1/45 w Koniowie ciała tabularnego niestanowiącej Stefana Sydor własnej w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 100 złr.

Cena wywołania wynosi 200 złr. w. a. wadyum 20 złr.

Reszta warunków służy do przeglądu w tutejszym sądzie.

Starasól 20 marca 1879.

(2725 2—3) **Edykt.**

L. 1123. C k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 6 czerwca 1879, dnia 10 lipca 1879 i dnia 8 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przedpołudniem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 86/40 w Grodowicach, ciała tabularnego nie stanowiącej spadkobierców Hrycia Kuryszyna własnej w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 300 złr.

Cena wywołania wynosi 600 złr. w. a. wadyum 60 złr.

Reszta warunków służy do przeglądu w tutejszym sądzie.

Starasól 21 marca 1879.

(2682 2—3) **Edykt.**

L. 5913. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że do przymusowej sprzedaży realności pod nr. 150 dz. VIII. nr. 195 gm. X. w Krakowie położonej a za pustkę uznanej, przez publiczną licytacyę wyznacza się trzeci termin na dzień 23 czerwca 1879 o godz. 10 rano, na którym ta realność pod warunkami uchwałą z dnia 15 listopada 1878 l. 28466 objętemi edyktami z tej samej daty w nr. 312, 313 i 314 „Gazety Lwowskiej“ z r. 1878 ogłoszonemi z tą odmianą sprzedaną będzie, że sprzedaż i poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę nastąpi, że chęć kupna mający wadyum tylko w kwocie 115 złr. złożyć ma.

Kraków 21 marca 1879.

(2766 2—3) **Edykt.**

L. 199. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu wiadomo czyni. że na skutek prośby p. Karoliny Milerowej z dnia 12go stycznia 1879, l. 199, zezwolił na intabulacyę tejże o wpis prawa własności do połowy realności w Nowym Sączu N. C. 18, tudzież o wpisy wykreślenia sum 226 zł. 45 ct. w. w. i 100 zł. m. k., tudzież na ekstabulacyę prawa zastawu dla sum 226 zł. 45 ct. w. w. dotąd tamże wedle Dom III, pag. 167, n. 10 on., na rzecz gimnazyalnego funduszu stypendyjnego w Nowym Sączu zapisanego, z wszystkiemi przynależytościami i odnośnemi pozycyami, tudzież z adnotacyą wypowiedzenia w pozycyi Dom. XI, pag. 138, n. 32 on. uskutecznioną, nakoniec na ekstabulacyę prawa zastawu dla sumy 100 zł. m. k. dotąd tamże w pozycyi Dom III. pag. 330, n. 15 on., na rzecz Jakóba i Maryanny Klimkowskich zaintabulowanego O czem się niewiadomi z życia i miejsca pobytu Jan Roman Górka, Jakób i Maryanna Klimkowscy do rąk kuratora Dr. Jarosza uwiadamiają.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 15 lutego 1879.

(2737 2—3) **Edykt.**

L. 2338. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu odnośnie do uchwały z dnia 1 maja 1878 do l. 5886 rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności wekslowej Wolfa Uiberall w kwocie 14.200 złr. z p. n. przymusową sprzedaż połowy dóbr Tapin i części Dobkowic, Stanisława Edwarda 2im. Drohojowskiego własnych w drodze powszechnego przetargu dnia 29 maja 1879 o 10 godzinie przed południem odbyć się mającą pod warunkami ułatwiającemi:

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 70597 złr. 3½ ct., wadyum wynosi 7059 złr. 70 ct.

Na powyższym terminie będą sprzedane dobra za lub wyżej ceny szacunkowej, a gdyby to nie nastąpiło nateńczas odbędzie się na dniu 4 lipca 1879 o 10 godzinie przed południem termin na którym wspomniane dobra za jakąbądź cenę, atoli pod warunkami uchwałą z dnia 1 maja 1878 do l. 5886 ustalowymi i ogłoszonymi sprzedane zostaną.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne są do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Przemyśl 19 marca 1879.

(2791 1—3) **Edykt.**

L. 2135. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do ogólnej wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Mechla Rosena w kwotach 100 zł. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż $^{6}/_{16}$ części realności Nr. 136 w Złoczowie położonej, jak Dom. IX pag. 87 i 89 haer. 8 i 11 Mariem Kaczek własnych, w dwóch terminach a to dnia 24 czerwca i dnia 29 lipca 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym za cenę wartość szacunkową 412 zł. 50 ct. w. a. dosięgającą lub przewyższającą.

Wadyum na kwotę 40 zł. w. a. oznaczonem zostało, dalsze zaś warunki i akt detaksacyi w registraturze tutejszej przeglądnąć można.

Dla tych, którymby uchwała licytacyę tę dozwalająca, lub dalsze uchwały licytacyi lub ekstrakcyi dotyczące wcześnie lub wcale nie zostały doręczone, albo którzyby po wydaniu ekstraktu do tabuli weszli, ustanowiono na kuratora adwokata Dra. Wesołowskiego, ze zastępstwem przez adwokata Dra. Heynego.

Złoczów dnia 8 marca 1879.

(2831 1—3) **Edykt.**

L. 570. C. k. Sąd powiatowy w Łące ogłasza niniejszem że celem zaspokojenia wierzytelności Zuzanny Fiała w kwocie 50 zł. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 178st./161no. i 161st./178no. w Bilinie wielkiej położonych Klemensa Bilińskiego Tarasowicza własnych na dniu 23 czerwca 1879 o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie się odbędzie.

Za cenę wywoławczą tych realności u stanowiona cena szacunkowa 160 zł. jako wadyum 16 zł. a. w.

Reszta warunków i akta znajdują się w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Łąka 28 lutego 1879.

(3108 1—3) **Edykt.**

L. 1570. Dnia 9 maja 30 maja i 27 czerwca 1879 każdym razem o 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 417/499 w Podkamieniu położonej Beily Günsberg vel Ginsberg wedle wykazu hip. l. 146 własnej celem zaspokojenia sumy 113 zł. 40 ct. 113 zł. 40 ct. i 1591 zł. 8 ct. na rzecz c. k. uprz. Zakładu galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie.

Cenę wywołania stanowi 5789 zł. a. w. Wadyum wynosi 529 zł. a. w.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze sądowej.

O tej licytacyi zawiadamia się tych wierzycieli którzy 7 listopada 1878 prawo hipoteki na sprzedać się mającej realności uzyskali lub którymby niniejsza uchwała wcale lub wcześnie doręczoną być nie mogła, niniejszym edyktem przez ustanowionego kuratora pana Daniela Halperna.

Zarazem gdyby ta realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 4 lipca 1879 o 10 godzinie rano, z tem ozuajmieniem iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

C. k. sąd powiatowy

Załoźce 31 marca 1879.

(3098 1—3) **Edykt.**

L. 13329. W Jarosławskim sądzie powiatowym odbędzie się 20 czerwca 25 lipca 29 sierpnia 1879 o 10 godzinie rano przymusowa licytacya nietabularnej realności pod l. k. 338 w Jarosławiu, masy spadkowej Macieja Zielińskiego czyli Zieleniaka własnej na zaspokojenie wierzytelności Jana Ostafina 136 zł. 50 ct.

Cena szacunkowa i wywołania 400 zł. Wadyum 40 zł.

Sprzedaż przy trzecim terminie poniżej ceny.

Reszta warunków i akt o szacowaniaw sądzie do przejrzenia.

Jarosław 30 grudnia 1878.

(3094 1—3) **Edykt.**

L. 2780. C. k. Sąd powiatowy w Boryni uwiadamia, że na prośbę c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Andrzejowi Kucyk o zapłacenie sumy 150 zł. w. a odbędzie się licytacya realności pod l. k. 46/47 w Hnyle położonej w dniu 26 maja o godzinie 9 rano pod warunkami edyktem z dnia 7 października 1877 l. 4042 już ogłoszonemi z tą zmianą, iż na tym terminie realność ta nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy

Borynia 20 sierpnia 1878.

(3095 1—3) **Edykt.**

L. 2781. C. k. Sąd powiatowy w Boryni uwiadamia, że na prośbę c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw spadkobiercom śp. Mechla Neumana o zapłacenie sumy 150 zł. w. a. z p. n. odbędzie się licytacya realności w Tureczkach niżnych pod l. k. 59/47 położonej w dniu 26go maja 1879 o godzinie 9 rano pod warunkami edyktem z dnia 23 lutego 1878 l. 4705 ogłoszonemi z tą zmianą że na terminie tym ta realność nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Borynia 20 sierpnia 1878.

(3107 1—3) **Edykt.**

L. 1668. C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje do wiadomości że w terminach d. 5 czerwca 7 lipca i 6 sierpnia 1879 w sądzie tutejszym odbędzie się przymusowa licytacya realności l. 218 w Wieliczce małżonków Chrystanów własna.

Cena wywołania wynosi 7469 zł. 34 ct. Wadyum 750 zł.

Warunki licytacyjne są w tutejszosądowem archiwum do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Wieliczka dnia 24 marca 1879.

(3097 1—3) **Edykt.**

L. 9856. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż uchwałą z 15 listopada 1876 l. 8583 dozwolono adnotacyę w stanie czynnym realności pod l. k. 104 w mieście Jarosławiu położonej a mianowicie przy pozycyi 17 dom. now. t. 1 pag. 170 tudzież w stanie biernym 7/8 części tejże realności wedle dom. now. t. 1 pag. 164. 166 ns. 12, 13, 14 Serli Rozenbach, Meilechowi Rozenbach i Kresche Rozenbach własnych, iż Beile Zine Tannenbaum pozew przeciw Rozie Rozenbach i innym pozew pod dniem 25 września 1876 l. 8581, o oddanie $^{1}/_{8}$ części tej realności w fizyczne posiadanie z pn. wniosła i że ustanowiono dla nieznanych z życia i miejsca pobytu Serli Rozenbach, Kresche Rozenbach i Leona Rozenbach kuratora w osobie Jarosławskiego adwokata doktora Gottlieba.

Wzywa się interesowanych kurandów, aby do ustanowionego kuratora się zgłosili i temuż informacyę udzielili, lub innego zastępcę tutejszemu sądowi wskazali.

Jarosław 7 października 1878.

(3096 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 783. W skutek przyzwalającej uchwały tarnopolskiego c. k. sądu obwodowego, z dnia 24 lutego 1879 l. 3040, uznaje się Michała Kaczora, włościana z Liczkowiec za marnotrawcę, nadając mu Hryńka Woźnego za kuratora.

C. k. sąd powiatowy

Husiatyn d. 20 marca 1879.

(3089 1—3) **Konkurs.**

L. 139/prez. Na posadę dyetaryusza przy sądzie obwodowym Tarnowskim z miesięczną płacą 30 do 35 zł.

Kompetenci posiadający piękne i poprawne pismo tudzież biegłość w manipulacyi wnieść mają podania w dniach 14 od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Tarnów dnia 2 maja 1879.

(3106 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6474. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 120 subrep. 118 w Wołczem położonej, dłużnika Hnata Wołczańskiego Kałyniaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 28 maja 1879, 30 czerwca 1879, 31 lipca 1879, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Turka dnia 22 stycznia 1879.

(3105 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6473. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie resztującej sumy 163 zł. 14 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 120 subrep. 118 w Wołczem położonej, dłużnika Hrynia Wołczańskiego Kałyniaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 28 maja 1879, 30 czerwca 1879, 31 lipca 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Turka dnia 22 stycznia 1879.

(3116 1—3) **Edykt.**

L. 5147. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do wiadomości, że dozwolił w celu zaspokojenia sumy wekslowej 112 zł. w. a. z pn. na rzecz Eliasza Schatzkiera przymusową sprzedaż realności pod l. kons. 9 a repart. 132 w Józefinie położonej przedmiotu ksiąg hipotecznych nie stanowiącej.

Licytacya publiczna tej realności odbędzie się w zabudowaniu sądowem dnia 26 maja 1879, dnia 26 czerwca 1879, i dnia 26 lipca 1879, każdym razem o godzinie 10tej z rana, i to na pierwszym terminie będzie ta realność tylko wyżej ceny wywołania lub za takową a na trzecim także niżej tejże sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 2200 zł. wadyum wynosi 220 zł. w. a. i ma być złożone w gotówce, lub w papierach bezpieczeństwo pupilarne posiadających.

Kuratorem dla nieznanych sądowi wierzycieli ustanowiono p. Stanisława Kraussa.

Resztę warunków licytacyjnych i akta tej sprawy przeglądnąć można w kancelaryi tutejszego sądu.

Uhnów dnia 19 listopada 1878.

(3100 1—3) **Edykt.**

L. 6951. Sokalski c. k. sąd powiatowy uznaje Freidę Hafner ze Sokala, umysłowo chorą, kuratorem ustanowiono Seliga Hafnera ze Sokala.

Sokal 21 czerwca 1878.

(2987 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8034. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 23 w Czołhanach położonej, dłużnika Iwana Hiasiaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego

dnia 17 lipca

dnia 19 sierpnia 1879

dnia 23 września

każdym razem o godzinie 9 drzed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 % ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów 20 września 1878.

(2914 1—3) **Edykt.**

L. 1549. Ck. sąd powiatowy w Rymanowie powołuje nieobecnego Piotra Nadziaka, aby w przeciągu jednego roku do spadku po zmarłym w Wróbliku szlacheckim na dniu 5 maja 1877 Teodorze Nadziaku się zgłosił — w przeciwnym albowiem razie postępowanie spadkowe z ustanowionym dla niego kuratorem Mikołajem Nadziakiem przeprowadzone będzie.

Rymanów 24 marca 1879.

(3061 1—3) **Edykt.**

L. 7472. Ck. wyższy sąd krajowy podaje niniejszem w myśl §. 20 ustawy z dn. 25 lipca 1871 l. 96 Dz. u. p. do publicznej wi domości, że w celu utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności dotąd w żadnej księdze gruntowej niewpisanej przez ck. sąd powiatowy w Bóbrce przedłożony został projekt wpisu, wedle którego Mechla i Scheindal Chamajdesów za spólnych właścicieli realności pod lk. 640 now./8 star. T. II pag. 543 n. 1 haer. w Bóbrce wpisano.

Wpis powyższy od d. 1 czerwca 1879 uważanym będzie jako część integralna księgi gruntowej dla gminy Bobrka i od tego dnia mogą na powyższą realność nowe prawa własności, zastawu lub też inne prawa hipoteczne tylko przez wpisanie do księgi gruntowej być nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub zniesione.

W celu sprawdzenia tego wpisu który w c. k. sądzie w Bóbrce przejrzanym być może, wzywa się wszystkich tych, którzy na podstawie nabytego przed uskutecznieniem wpisu jakiego bądź prawa zmiany co do własności lub posiadania względem powyższej realności domagać się pragną, niemniej tych, którzy przed uskutecznieniem wpisu na powyższej realności lub części tejże — prawa zastawu, służebności lub też inne do wpisania w księgi hipoteczne zdolne prawa nabyli, o ile prawa te, jako dotyczące danego posiadania do księgi gruntowej wpisane być winny a obecnie wpisanemi nie zostały, ażeby swe pretensye w c. k. sądzie powiatowym w Bóbrce do 1 września tem pewniej zgłosili, inaczej bowiem takowe w obec trzecich osób, którzy na podstawie nowego niezakwestyonowanego wpisu prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą, za zgasłe uważać się będzie.

Okoliczność, że zgłosić się mająca pretensya na poprzedniem sądowem rozporządzeniu polega, i z takowego jest widoczna tudzież że względem takowej wniesiona już została prośba osobna do sądu, nieuwalnia bynajmniej od obowiązku zgłoszenia onejże jako też przywrócenie zaniedbanego terminu edyktalnego do pierwotnego stanu, lub przedłużenie onegoż dla pojedyńczych osób nie jest dopuszczalnem.

Lwów dnia 22 kwietnia 1879.

(3113 1—3) L. 952.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 5 czerwca, 17 lipca i 31 lipca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej ceny szacunkowej 160 zł. na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedanym będzie kawałek gruntu w roli Pawlicowej w Makowie położony, Wiktoryi Bisagowej własnej, celem zaspokojenia pretensyi Wincentego Woźnego w kwocie 60 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyi, protokół zajęcia i oszacowania wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków 26 marca 1879.

(3112 1—3) **Edykt.**

L. 6. C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza że w dniach 6 czerwca, 4 lipca i 8 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Rybnie pod l. k. 12 położonej, ciała tabularnego nie tworzącej do Iwana Harasymiuka należącej, na zaspokojenie pretensyi Seliga Tillingera 49 zł. a. w. z pn. a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 70 zł. w. a. lub wyżej, przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 70 zł.

Wadyum 7 zł.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych, można przejrzeć w registraturze.

Kuty 25 marca 1879.

(3011 3—3) **Edykt.**

L. 1083. Ck. sąd powiatowy w Skałacie uznaje Ołeksę Szczebywowka z Horodnicy marnotrawcą ustanawiając kuratorem Michała Czornego z Horodnicy.

Skałat 5 kwietnia 1879.

(3093) **Obwieszczenie.**

L. 5790 C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że arkusze posiadania i inne akta założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Radcza do powszechnego przeglądu w tymże sądzie są złożone.

Do dalszych dochodzeń w razie wniesienia zarzutów wyznacza się termin na 25 maja 1879 o godzinie 10tej przed południem.

Stanisławów dnia 1 maja 1879.

(3101) **Edykt.**

L. 3151. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Knapy z miejscowościami Smykle i Durdy dnia 12 maja 1879 o godzinie 9 rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Tarnobrzeg 1 maja 1879.

(3127) **Ogłoszenie.**

L. 568. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Karaczynów z kolonią Schönthal z Sołuka i Podrzęsną powiatu sądowego Janów - Zalesie rozpoczną się dnia 9go maja 1879.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 2 maja 1879.

(3126) **Ogłoszenie.**

L. 567. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Wroców powiatu sądowego Janowskiego rozpoczną się dnia 12 maja 1879.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 2 maja 1879.

(3092) **Ogłoszenie.**

L. 1158. C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż arkusze posiadania i inne akta służące do założenia księgi hipotecznej gmin Jasienna i Lipnica wielka w biurze komisyi hipotecznej w Nowym - Sączu do przejrzenia złożono.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą w podpisanej komisyi hipotecznej do dnia 12go maja 1879 na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Nowy - Sącz 29 kwietnia 1879.

(3121) **Ogłoszenie.**

L. 5104. C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II. we Lwowie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Podliskach wielkich na dniu 9 maja 1879 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów 2 maja 1879.

(3051) **Edykt.**

L. 2880. Na wniosek wierzycieli w postępowaniu konkursowem Wolfa Smotrycza w Borszczowie ustanowił sąd Samsona Gottesmana zawiadowcą masy a Löbla Gottesmana zastępcę tegoż.

Tarnopol dnia 24 lutego 1879.

L. 1898. (3070 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały w sumach 2953 zł. 68 kr. m. k., czyli 3101 zł. 66½ ct; w. a., 8117 zł. 63 ct., 21.008 zł. 66 ct. i 8212 zł. 71 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 6000 zł. m. k., 10.300 zł. w. a., 22900 zł. i 8700 zł. w. a., na hipotekę dóbr Swistelniki górne w powiecie Rohatyńskim położonych, spadkobierców ś.p. Kaspra Stokłosińskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 stycznia 1878 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hypotece podległych, do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 2 kwietnia 1879.

L. 1893. (3067 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 13829 złr. 13 ct. 8.133 zł. 88 ct. w. a. i 16454 zł. 73 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 18.200 złr., 8.800 złr. i 17.100 zł. w. a. na hipotekę dóbr Horysławice w powiecie Mościskim położonych, Emilii z Strzeleckich Kochanowskiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 lipca 1877 jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie d. 2 kwietnia 1879.

L. 1894 (3068 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitały 15178 zł. 20 ct. w. a. i 5642 zł. 29 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 15500 zł. w. a. i 5.700 zł. w. a., na hipotekę dóbr Budomierz w powiecie Jaworowskim położonych, Jana i Maryanny Kubickich własnych, z tego Towarzystwa wypożyczone, z dniem 1go Stycznia 1878 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi. mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie d. 2 kwietnia 1879.

L. 1896. (3069 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 48.113 zł. 16 cnt. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 50.000 zł. w. a. na hipotekę dóbr Olchowiec w powiecie Borszczowskim położonych, Felicyi i Julii hrab. Dzieduszyckich własnych, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 1 stycynia 1878 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tem dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie d. 2 kwietnia 1879.

Podziękowanie.

Pna Katarzyna Margot recte **Plaer,** przedsiębiorczyni produkcyi spiewów, darowała cały swój dochód z przedstawienia odbytego tu dnia 24 b. m. z powodu Jubileuszu Najjaśn. Państwa w kwocie 100 marek niemieckich i 2 zł. w. a. na cele dobroczynne, to jest jedną połowę dla ubogich tutejszych a drugą dla miasta Szegedynu.

Niezwykły ten objaw litości i współczucia podaje Magistrat z podziękowaniem do wiadomości.

Z Magistratu miasta.
Rzeszów dnia 28 kwietnia 1879.

Towarnicki
burmistrz.

(3133)

L 3157 ex 1879 (3128 1—3)

Ces. król. uprzyw.

kolej Arcyks. Albrechta.

Ogłoszenie.

(Zniżenie ceny przewozu ziemniaków.)

Z dniem 15 maja 1879, przenosi się artykuł

Ziemniaki

(kartofle)

przy nadaniu w ilościach 10.000 klg. za jednym listem frachtowym do transportu w ruchu tak lokalnym jakoteż i związkowym lub transito z taryfy wyjątkowej l. 5 do taryfy wyjątkowej l. 1, naszych obecnie obowiązujących lokalnych taryf towarowych z dnia 1 Października 1876 (strona 77).

Lwów 1 maja 1879.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, pl. Czarneckiego, dom Wersera l. 12.